Nr 63. Kraków 16 Marca — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przysyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 15 marca.

W chwili w któréj właśnie mieliśmy skreślić uwagi jakie nam nasuwała depesza w nocy odebrana o reskrypcie Cesarza Aleksandra w odpowiedzi na adres mieszkańców Królestwa Polskiego, oddano nam list z Warszawy, który uzupełniając telegram i wiadomości wczoraj podane, dowodzi, że przesłano z Petersburga komentarz do reskryptu, o którym dopiero sądzić można będzie, gdy oba dokumenty ogłoszone zostaną.

Oto co nam piszą z Warszawy:

Warszawa 13 marca.

Długie oczekiwanie na odpowiedź z Petersburga dawało powód do tylu pogłosek, wieści, komentarzy, przesadnych nadziei i zwątpień, iż nie widziałem potrzeby donosić wam o nich, dopóki nie miały te wiadomości żadnéj podstawy. Sądzono powszechnie, że powrót p. Karnickiego obwieści decyzyę cesarską, i rozbierano wpływ, jaki obecność jego w Petersburgu na decyzyę te mieć może. Zapomniano, że p. sekretarz Stanu Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego nie został powołany, aby decydował o losie Królestwa Polskiego, ale aby opowiedział prawdę o wypadkach bez wahania się i po prostu, bo chodziło o wypadki a nie o stan rzeczy w Królestwie Polskiem, który w Petersburgu wybornie jest znany. I otóż nie wrócił jeszcze p. Karnicki, lecz rezultat jego podróży już wiadomy.

Wczoraj wieczór przybył adjutant cesarski z Petersburga i przywiózł odpowiedź Jego Cesarskiéj Mości na adres. Zawiadomiono dziś rano o tem osoby, które adres podały, to jest Arcybiskupa, hr. Andrzeja Zamoyskiego, pp. Władysława Schlenkera i Leopolda Kronenberga, z zawezwaniem ich do Zamku do Namiestnika w południe. Tam odczytano im naprzód reskrypt zawierający nieukontentowanie cesarskie, a to o ile nie powiedziano, że adresowi brakowało na formalnościach, że nawet możnaby uważać akt ten za niebyły, że niesłychaną jest rzeczą, aby kilka lub kilkanaście indywiduów przysądzało sobie prawo odzywania się imieniem całego kraju, itd itd. Za dokładność nie ręczę, ale dość, że wyraźne było nieukontentowanie. Poczem książę Namiestnik pokłonił się i wszedł do swojego pokoju. Tam dopiero zaprosił p. Zamoyskiego i podczas gdy na niego czekano, zakomunikował mu „łaski które Cesarz udzielić raczył“ to jest:

Rada Stanu złożona z osób po za rządem stojących, któréj wolno będzie traktować swobodnie o sprawach krajowych;

Daléj Rady municypalne we wszystkich miastach królestwa;

Nakoniec reorganizacya zupełna szkół krajowych;

A podaję wam te punkta, jak mi je udzielono, niechcąc brać na siebie odpowiedzialności za ich ścisłość zupełną, ale chciałem pośpieszyć się z wiadomością, aby was nie zostawić pod wrażeniem, któreby na was sprawić mogło samo nieukontentowanie monarsze.

Nie mogę też nic wam donieść o wrażeniu na tutejszéj publiczności, bo nie miałem sposobności jeszcze się o niem przekonać. Umysły są wprawdzie w wielkiem naprężeniu, a lud okazuje się nader do nowych manifestacyj skłonnym. Nie można atoli zaprzeczyć, że prawie codzień otrzymujemy jakowe ustępstwo. Z więźniami w cytadeli odbyto nowe inkwizycye, sądzeni będą według zwyczajnych ustaw, a nie arbitralnie; trzech już uwolniono, albowiem siedzieli w zamknięciu dłużéj aniżeli wymagała tego kara za przypisywane im przestępstwo. Rada miejska urzęduje ciągle i zbawiennie wpływa na usposobienie umysłów.

Żydzi zbratali się z nami jak najserdeczniéj, kazali w synagogach swych po polsku w téj samej chwili, w któréj odbywało się nabożeństwo we wszystkich kościołach. Powiadają nawet, że chcą ofiarować krzyż do kościoła Bernardynów dla zastąpienia tego który potrzaskano na d. 27 z. m.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Krakowa.

(L. R.) Szczególniejszą cechę wszystkie wypadki czasu obecnego niosą! Do wszystkich bowiem zdarzeń przyłączane bywają kwestye religijne. Niema wojny, niema rewolucyi, niema żadnéj manifestacyi, przy których nietrąciło się o krzyż, i o kościół który go wznosi. Rozporządzenie nawet rządu Namiestnictwa lwowskiego oznaczające dnie wyborów na sejm, niemogło obejść się bez poruszenia kwestyi sumienia. Dość powiedzieć, że to rozporządzenie dla katolików rzymskiego obrządku utrudza wypełnienie pierwszego przykazania kościelnego a czwartego nie ułatwia. Co mogło Namiestnictwo do lekceważenia *wolności wyznań* nakłonić?

Na Rusi będzie to mogło odstręczyć od wyborów wielu deputowanych gromadzkich rel. katol. obrządku, i księży rel. kat., ale jakiż z tego zysk, iż nieprawność wyborów w samém źródle, przed Radę państwa wytoczyć można będzie?...

W zachodniéj części kraju, najreligijniejszym wyborcom stawia się przeszkoda, tym właśnie którzy z katolicką zasadą poważania rządów trzymają — ale którzy wiedząc iż władzy oddać trzeba co jéj przynależy a Bogu co Bogu, pamiętają oraz iż się władzy poddanym jest od kolebki do trumny, a Bogu od przedwieczności do końca wieków...

Katolicy rzyms. ob. prosimy o poszanowanie wolności wyznań przy rozporządzeniach wyborczych.

Tarnów 13 marca.

(J.) Duchowieństwo niższe dyecezyi tarnowskiej tem rozporządzeniem Wysokiego c. k. Ministerstwa, które je wyklucza z liczby uprawnionych wyborców z tego powodu, iż ono samodzielnego stanowiska w urzędowaniu pasterskiem nie zabiera, mocno zostało skrzywdzonem, w wpływie swoim na lud wierny i młodzież szkolną, z którémi zawsze w najbliższej znajduje się styczności, upośledzonem, osłabionem, nawet można mówić, takowego zupełnie pozbawionem. Komuż to nie wpada w oczy, że lud, z którym właśnie niższe duchowieństwo ma najwięcej do czynienia, będzie miał słuszną przyczynę powątpiewania o godności, znaczeniu i wierności ku najjaśniejszemu Monarsze duchowieństwa, gdy nie zobaczy wszystkich swoich ojców duchownych w tej sprawie udział mających, gdzie nietylko niżsi urzędnicy ale nawet sam lud prosty występuje. Jeżeli niżsi c. k. urzędnicy i niżsi nauczyciele, którzy często ledwie szkoły normalne pokończyli, mają prawo wyborców obok intelligencyi, jakiemże prawem odsądzić można duchowieństwo choć niższe, które wyższe szkoły i to z dobrym postępkiem chcąc dojść do tego stopnia, jaki dziś w kościele zajmuje, ukończyło i zawsze się do wyższej klasy ludzi, ogółem do inteligencyi liczy? I lubo ten powód wysokiego rozporządzenia wyraz oznacza, przecież trudno na to się zgodzić, aby z tego jedynie powodu duchowieństwo niższe na takie upośledzenie wystawionem być mogło. Jeżeli zaś z tego względu ma tracić prawo swoje, że podatkom nie podpada; a czyż te i c. k. niżsi urzędnicy płacą? Nigdy niższe duchowieństwo nieusuwa się z pod ciężarów, które wierni poddani Najjaśniejszego Pana ponoszą; niebyło obcem pożyczce, któréj r. 1854 wysoki rząd zażądał, nie jest obcem składkom, do których dzisiaj często sposobność się nastręcza. Owszem według woli wzorem się w tym razie ukazuje. Jesteśmy niżsi co do stopnia hierarchicznego w kościele katolickim od starszych braci naszych; lecz zarówno do pracy w winnicy Pańskiej powołani, zarówno ją dzielimy, dźwigamy ciężar tej pracy we dnie i w nocy, tak w szkole jak w kościele poświęcamy się ludzkości. Jakaż więc istotna przyczyna, że nam tak ważne odebrano prawo? Albowiem nigdy tej myśli niższe duchowieństwo przypuścić nie może, żeby to pokrzywdzenie z wolą i wiedzą Najjaśniejszego Pana zapaść mogło. Przeto udaliśmy się do Jego Excellencyi Pana Ministra stanu z tem przedstawieniem jak wielce zostaliśmy skrzywdzeni, z tą prośbą, aby nam tak ważne prawo przyznanem zostało. Gdy we Lwowie i w Przemyślu XX. Wikaryuszowie katedralni podobne przedstawienia uczynili, pożądaną byłoby rzeczą, ażeby także XX. Wikaryuszowie po miasteczkach i wsiach reklamowali zaopatrując te reklamacye jak najliczniejszemi podpisami. W razie tym, gdyby Wysokie c. k. Ministeryum na to pokorne przedstawienie względu mieć nie raczyło, zastrzega sobie młodsze duchowieństwo drogę udania się o wymiar sprawiedliwości do najbliższego sejmu w kraju naszym odprawić się mającego.

Lwów 12 marca.

(z) Oddawna Lwów nie był świadkiem tak uroczystego i wzniosłego aktu, jakim było w zeszły czwartek nabożeństwo żałobne za dusze poległych w Warszawie ofiar. Tym razem nabożeństwo odprawione było w kościele OO. Karmelitów. Kościół nie mógł ani w części pomieścić pobożnych tłumów, bo całe miasto spieszyło wziąść udział w powszechnéj żałobie. Całe wzgórze, na którem wznosi się kościół po za ujeżdżalnię z jednéj, po za gmach namiestnictwa z drugiej strony zapełnione było ludźmi. Wszyscy z przypiętą żałobną krepą, z odkrytemi głowami w milczeniu łączyli swe modły z żałobnemi modły kapłanów. Podczas nabożeństwa zamknięto wszystkie szkoły, pozamykano wszystkie sklepy, bo każden spieszył do kościoła. W około katafalku stały cechy z chorągwiami okrytemi w żałobę. Towarzystwo muzyczne pod przewodnictwem p. Mikulego wykonało *requiem* i odśpiewało pieśń: Boże coś Polskę... i kilka innych religijnych pieśni podobnej treści, które na modlących się głębokie sprawiły wrażenie. W tym samym czasie i w innych kościołach odprawiały się msze żałobne.

Ogłoszone listy wyborców zajmują w tej chwili głównie uwagę publiczności. W sporządzeniu tych list wkradły się omyłki i niedokładności. Na pierwszy już rzut oka nie znajdują się w nich niektóre imiona osób, ku którym właśnie zwraca się głównie opinia powszechna, a którym niezaprzeczenie przysłuża prawo wyboru. Opuszczenia te przypadkowe, które wszystkich na razie uderzyły, będą, jak wiem z pewnego źródła, na uczynione reklamacye w tych dniach sprawdzone i uzupełnione. Tymczasem odbywają się już przedwstępne przygotowania do wyborów i toczą narady w poufnych kołach. Przedwczoraj w niedzielę w liczniejszem zgromadzeniu na strzelnicy pod przewodnictwem p. burmistrza Kroebla wytoczono także sprawę wyborów. Roztrząsano listę kandydatów, wprzód już na poufnych ułożoną posiedzeniach. Wszystkie zdania przechylały się stanowczo na stronę kandydatów położonych na liście, którymi są pp. Franciszek Smolka, Floryan Ziemiałkowski, Leszek hr. Borkowski i Marek Dubs Co do tego ostatniego pozostało porozumieć się jeszcze z gminą izraelską. Jeden z kandydatów p. Fl. Ziemiałkowski zabrawszy głos w dłuższej mowie wykazał znaczenie i posłannictwo miast, tudzież potrzebę wyemancypowania przemysłu krajowego z pod przewagi industryi zagranicznej i z pod obcego wpływu, aby podnieść samodzielność miast która jest tarczą narodowości, warunkiem wzrostu krajowego bogactwa i pomyślności. Kreśląc posłannictwo miast naszych wskazał że powołaniem ich jest nieść pochodnię oświaty między ludność wiejską, która z miastami w ciągłym zostaje stosunku, podczas gdy zbyt wielki jeszcze rozdział istnieje między ludem a stanami tak zwanemi wyższemi, aby oświata wprost od nich do ludu przechodzić mogła. W dalszym ciągu swej mowy p. Ziemiałowski oświadczył że powinniśmy się oprzeć na żądaniach wyrażonych w adresie podanym w styczniu przez deputacyą w Wiedniu, dążyć stanowczo do uzyskania autonomii kraju i gminy, a skreśliwszy niezbędne kwalifikacye posła sejmowego, między któremi odwagę cywilną do głównych zaliczył przymiotów wezwał do łączności i zgodności w głosowaniu przy wyborach.

Głos p. Ziemiałkowskiego był niejako programem treściwie i trafnie skreślonym wyznaniem wiary politycznej, chociaż znane są powszechnie sposób myślenia i wyznanie polityczne p. Ziemiałkowskiego, które całą swą stwierdził przeszłością. P. Kornel Krzeczunowicz uczynił trafną uwagę że do kwalifikacyi posła lwowskiego należy dokładna znajomość stosunków komuny tutejszej; w skutek czego pomnożono listę kandydatów kilku imionami znakomitszych mieszczan. Baczyć jednak powinni wyborcy na tę ważną okoliczność, że jakkolwiek w gronie obywateli miejskich, oddających się wyłącznym swym rękodzielniczym i przemysłowym zajęciom nie brak ludzi wykształconych i światłych, częstokroć jednakowoż nie posiadają oni niezbędnych dla posła wiadomości prawniczych i politycznych, bez których poseł nie będzie mógł zastępować skutecznie interesów miasta w sejmie, gdy przeciwnie wyż wymienionym kandydatom poselskim nie braknie znajomości miejscowych stosunków gminy, a przychylności swej i gorliwości dla interesów miasta złożyli nie od dzisiaj dowody, i nikt im tego nie zaprzeczy. Na dzisiejszy wieczór znów zapowiedziane zebranie wyborcze na strzelnicy, na które zaproszeni także wyborcy gminy izraelickiej.

Oprócz zgromadzeń na strzelnicy inne znów kółko wyborców zbiera się na poufne narady u p. Reisingera, dyrektora szkoły technicznej. Ułożono program, który ma być drukiem ogłoszony. Krąży po mieście lista kandydatów na której czytam imiona pp. Pohlberga, Oliwy, Wernera i Haase. Tak tedy czynność obudzona i rozmaite kółka w ruch puszczone. Po duchu łączności i roztropności wyborców z wszelką dziś już można twierdzić pewnością że wybory wypadną tak iż będą prawdziwym wyrazem opinii i interesów miasta.

W niedzielę w sali redutowej odbyła się zabawa wieczorna połączona z loteryą fantową, jaką zwykło urządzać w wielkim poście tutejsze Towarzystwo pań dobroczynności na dochód sierot i ubogich. Przedmiotów przeznaczonych na loteryą było 624, między którémi były piękne i kosztowne, wszystkie z darów od rozmaitych osób pochodzące, ośm pań w żałobnem ubraniu rozprzedawały losy. Urzędnicy i wojskowi nie wzięli w tym roku udziału w zabawie. Rezultat okazał się bardzo pomyślny, dochodu bowiem czystego było około 2000 złr w. a. Znacznie więcej niż w latach dawniejszych.

Wiedeń 13 marca.

☐ Wspomnienie dnia dzisiejszego przenosi myśl prawie wszystkich tutejszych dzienników do roku 1848. *Wanderer* i *Neueste Nachrichten*, niewahają się z oświadczeniem, że data ówczesna jest pierwszą datą wolności w Austryi. Oba przypisują bar. Bachowi zwichnienie państwa z drogi na któréj w duchu 13 marca 1848 pozostać była powinna.

Wiara, że na tę drogę wrócić teraz można, jeśli się wszyscy do wyborów naprzód, a potem do działania w sejmach i poza niemi szczerze wezmą, przemawia tu coraz śmieléj, i agitacya wyborcza w stolicy będzie gorąca.

To uczucie wolności przyprowadziło nareszcie tak niemieckie jak i tutejsze dzienniki do oddania słuszności Polsce dopominającéj się godnie i uroczyście u Cesarza Aleksandra o swoje prawa. Wszyscy tu coraz przychylniéj patrzą na głos tak długo nieszczęśliwego i pod despotyzmem jęczącego narodu. Ten popęd do solidarności między narodami, przy rozumie i porządku, jaki wszędzie miłość wolności i narodowości pokazuje, jest godnym głębokiego namysłu dla rządów, dla gabinetów i dla dyplomatów.

W liście ciekawym z Paryża, *Ost Deutsche Post* (patrz „Wiedeń“) po oddaniu sprawiedliwości godnemu i otwartemu wystąpieniu mieszkańców Warszawy, przewiduje że Cesarz Aleksander wejdzie na drogę słusznych koncesyj. Powiada zarazem, że tym koncesyom w Petersburgu najwięcéj będzie przeciwną partya biórokratyczna niemiecka, któraby chciała powrotu świętego przymierza i polityki dawniejszéj w całéj Europie.

O tem nikt co zna Rosyę nie wątpił. Lecz spodziewać się należy, i nawet życzyć sobie, aby stronnictwo rosyjsko-liberalne wzięło górę w radzie Cesarza. W innym bowiem razie Rosya i Europa przeszłyby przez trudne do obrachowania wstrząśnienia.

Powtarzam wam na pewno, że Francya i Anglia przemawiają i działają w duchu polityki liberalnéj a przychylnéj Polsce.

Tego postępowania odgłosem jest artykuł *Constitutionnela*, który urzędową, przymierza Anglii z Francyą, można nazwać obroną. Moje przekonanie i artykuł ten mówi mi, że przymierze między temi dwoma mocarstwami na długie jeszcze jest obrachowane i zabezpieczone lata. Rosya lepiéj to zrozumiała od Austryi i dla tego trudno przypuścić, żeby naraz przez powolność dla stronnictwa reakcyjnego, Cesarz Aleksander i książę Gorczakow minister, chcieli i mogli zamknąć oczy przed prawdą.

Kwestya włoska wkrótce posunie się daléj. Parlament przyjmie prawo jedności Włoch pod berłem Wiktora Emanuela. Potem pójdzie ostatnie zawezwanie do Rzymu. Kardynał Antonelli w swéj odpowiedzi na broszurę p. Lagueronnière zdaje się być na to przygotowany.

W Wenecyi tak wszystko się trzyma, jakby wypadki były bliskie i nieochybne.

Wiedeń 14 marca.

☐ W niektórych stronach przebija się jeszcze mniemanie, że z powodu wypadków warszawskich Rosya zbliży się do Austryi, Austrya do Prus, i że święte przymierze znowu się odbuduje na gruncie krwawych wypadków warszawskich. Ci co tak myślą, nie znają ani Cesarza Aleksandra, ani Rosyi teraźniejszej ani polityki europejskiej. Kto pierwszy w Berlinie oskarżył Austryę o wpływ na wypadki w Warszawie? *Gazeta krzyżowa* organ stronnictwa wychodowanego w dawnem świętem przymierzu. Jak teraźniejszy rząd, a więcej jeszcze cały można powiedzieć liberalny lud pruski myśli o tem przymierzu, i jest usposobionym z jednej strony dla Austryi, z drugiej dla Rosyi, to widać z aktów dyplomatycznych i z mów na sejmie a nareszcie z dzienników. Jak Rosya i gabinet petersburski stoją w swych uczuciach i zamiarach względem Austryi, na to dowodów szukać nawet

Część Literacko-Artystyczna.

Jawność i jéj przeciwnicy.

Opinia publiczna wzięta w najczystszém i najobszerniejszém znaczeniu, ma w sobie głos Boga. Stwierdza to odwieczne przysłowie. Wszakże są pewne zastrzeżenia, i głos ten nie zawsze daje się słyszeć w tém, co pospolitym językiem zowiemy opinią publiczną, która w czasach głuchych ucisków i kabał, wstrząśnień i zawichrzeń, bywa zwykle sztucznie wywołanym objawem zabiegów jakiego stronnictwa, lub koteryi. Odróżniać nam przeto wielki głos opinii publicznéj podobny niekiedy do szumu morza, od opinijek cząstkowych i sztucznych, chcących się narzucić ogółowi lub większości.

Pod tą warstwą opinij dziennych, przemijających, drobiazgowych, tai się zawsze wielka opinia publiczna, jedynie mogąca wyrokować w swoich żywotnych i kardynalnych sprawach, gdyby ją chciano o nie zapytać; lecz właśnie postawiono ją w położeniu owego wiernka domu Atrydów, co mówi:

> Cyt! na kłódkę usta mam zamknione;
> Wzdy dom sam, gdyby język miał, opowiedziałby
> Jak najdokładniéj wszystko...

I wielka opinia milczy, choć nieraz za nią mówią kamienie... milczy, dopóki się niezdarzy, że kłódka spadnie, a pierś zachwyci wolnego powietrza. W takich chwilach objaw opinii staje się tak szeroki, wymowny, i tak sformowany kategorycznie, że niepodobna go poczytać za kapryśny i hałaśliwy wybuch fakcyi lub koteryi — lecz za przekonanie, wiarę, i wolę większości, zdrowo myślącéj i czującéj, a i dostatecznie oświeconéj w przedmiocie o który jéj chodzi.

Od najdawniejszych wieków różnych używała sposobów opinia publiczna, aby się przedrzeć z swym głosem, jednakowż dopiero od lat czterystu zdobyła sobie najdzielniejsze narzędzie, to jest sztukę drukarską. A lubo za pomocą tego narzędzia można ją oświecać i bałamucić, wygłaszać i tłumić, jednakowoż najskuteczniejszy to sposób pokazania opinii jaką jest w rzeczywistości, tak dalece, że ci, coby jéj szukali w dobréj wierze, musieliby na dnie znaleść prawdę.

Za pośrednictwem druku społeczność zaczęła lepiéj pojmować, a i czynnie mięszać się we własne sprawy, i to coraz skuteczniéj; bo oświecając się o potrzebach i prawach, mogła zarazem szybko objawić swoją wolę, wywierać wpływ pośredni lub bezpośredni, w miarę warunków politycznych i socyalnych, w jakich każdy kraj zostawał.

Od samego też początku jak się poznano na donośności prasy, starano się z góry ścieśniać ją przepisami, ścigać i karać, w dobréj lub złéj intencyi, choć najczęściéj z nieosobliwym skutkiem; gdyż tego ptaka myśli ludzkiéj niepodobna było tak dobrze schwycić, żeby się niewymknął i nieobleciał pół świata.

Jest to w uczuciu i najgorszych rządów, że chcą mieć za sobą opinię publiczną; dla tego tam, gdzie na nię nierachują, starają się mieć w rękach prasę z którą na pozór łatwiejsza sprawa. Nie zaradza to jednak, bo chociaż w jakim kraju prasa jęczy pod najsurowszym uciskiem, to u sąsiada może być swobodniejsza, i ztamtąd też przychodzi mnóstwo pism objaśniających opinię publiczną w przedmiotach głównéj wagi. Kontrabandowy ten towar, tém pożądańszy, im bardziéj zakazany. Pisma takie budząc, poruszając i oświecając umysły, prędko zaszczepiają się w przekonanie ogółu, który w końcu dochodzi do tego, że zmusza rząd do opuszczenia złéj drogi, jakiéj się trzymał. To pewna, że samo działanie prasy, swobodne, lub ścieśnione, nadało potężniejszy popęd, i przyłożyło się więcéj do współudziału ogółu w sprawach publicznych, niż wszelkie najliberalniejsze nawet systemata polityczne z góry nadane.

Za pomocą prasy codziennéj, peryodycznéj, myśl ludzka przyszła w nowszéj epoce do takiéj siły i sprężystości, jakiéj dawniéj mieć nie mogła; co wszystko świadczy, że dzisiejszemu społeczeństwu przybyła nowa potęga.

Chcąc się przekonać o téj potędze dość zwrócić uwagę na absolutne państwa, gdzie prasa tak bywa ściśnięta, że bez kontroli żadne słówko się nieprzedrze, a najmniéj takie coby rzucało światło na sprawy najbliżéj obchodzące krajowców. Mimo tego prasa i tam nieprzestaje działać, wprawdzie powolnie, podstępnie, bezpośrednio, ale zawsze skutecznie. Myśl ludzka nie jest w kłopocie, jeżeli chce się dać poznać. Język ucieka się wtedy do najdowcipniejszych wybiegów i maskarad; sztuka pisania do obojętnych na pozór analogij, do parabol i przenośni, tém niebezpieczniejszych im więcéj budzą domysłów. Półsłówkowa tajemniczość, wymuszona powściągliwość przy ciągłém sadzeniu się na aluzye, zyskują dziennikarstwu sympatyę, jakiéj doznaje każdy prześladowany lub męczennik stający w obronie ludzkości lub narodu. Świstek któryby na swobodzie niezrobił wrażenia, lub bardzo małe, obudza w przywykłym do domysłów czytelniku cały świat pojęć i uczuć, i usposabia go do działania wciąż w jednym kierunku.

Weźmy np. Francyę w 18tu wieku; pod jak surową cenzurą dyszała prasa; a jednak niema żadnej epoki w którejby działanie prasy było tak groźne. Na cóż przydały się zakazy cenzuralne, stosy, na co Bastylie, jeżeli w miarę surowszego zakazu, tysiące pism podburzających przekradało się przez granicę? Co więcej, niefortunni autorowie, wyrabiali sobie podobne kondemnaty, aby tém pewniej rachować na rozkup książki — najniewinniejszej.... Wprawdzie gdy godzina rewolucyi wybiła, ogłoszono wolność druku, lecz po niewczasie; przywódzcy rewolucyjni niepotrzebowali już tego pozwolenia, opiwszy się tak do syta kwasem burzącym i palącym, że zwalili tron, a z nim odwieczne instytucye.

Dalecy jesteśmy od tego, żeby władzy nieprzyznać prawa i obowiązku przestrzegania nadużyć prasy, jeżeli ta destrukcyjnie wpływa na zasady moralne i ustawy towarzyskie, jeżeli sieje niezgodę i zgorszenie. Chcielibyśmy tylko przytoczyć dowód, czém są bezwzględne tamy stawiane najsprawiedliwszej opinii, czém siła materyalna w walce z duchową....

Ostatnia zawsze zwycięża.

Świeże objawienie się opinii publicznej w Warszawie, pomimo trzydziestoletniego drakońskiego systematu zmuszającego ją do milczenia, systematu, co zbrojny w wyrafinowane nożyce i czernidła, niedawał przemknąć się szczerszemu głosowi — popiera tylko powyższe twierdzenie, i pokazuje, że samemi prewencyjnemi środkami niepodobna rządzić, choćby jak pogrzebanym politycznie narodem.

Niektórzy władzcy mają te same pojęcia o sposobach rządzenia, co lekarze starej daty, którym się zdaje, że im brzydsze lekarstwo zapiszą, tém pewniej zwyciężą chorobę.

Podobny system ciężył i na prowincyach polskich pod Rosyą, gdzie najobrzydliwsze przepisy cenzuralne tłumiły nietylko krajowe dzienniki, ale wszelką jawność, wykonywane będąc z taką dokuczliwą ścisłością, i z tak sumiennym naciskiem, że z tego najwyraźniej pokazuje się, jak trudno tam o punkt w którymby opinia rządzących mogła się stykać z opinią rządzonych. Musi to przekonanie panować u góry, kiedy uciekano się do najostateczniejszych środków, żeby ją ciągle tłumić, czy to urządzając do swoich widoków wychowanie, czy zapobiegając rozwijaniu się żywiołów narodowych. Można też powiedzieć, że przez lat trzydzieści próbowano różnych eksperymentów wynajdowanych i aplikowanych przez takich Szypowów. Dokuczliwość wielka, skutek niezadawalający — bo przecież kraj w takie kluby ujęty, powinien był względem reszty Europy cofnąć się o jakie sto lat, i ani nawet zamarzyć żeby się cokolwiek w jego doli zmieniło, lub żeby się mógł upomnieć o swoje prawa, kiedy upomnienie się wchodziło w kategoryę zbrodni.

Struś chowa głowę, i zdaje mu się że go nie widać. To samo robią przeciwnicy wszelkiej jawności: zapędzą ją w kąt, zaryglują, nieprzypuszczą do głosu, i pewni są, że już jej nie ma — a ona tymczasem wyrabia się w milczeniu i koncentruje; całkiem w tem podobna do prochu: przybita, od lada iskierki zagrzmi; swobodnie rozsypana, najczęściej spłonie spokojnie.....

Jeżeli z czem walka trudna i niepożyteczna, to z myślą... Kto jéj stawia zapory może na jakiś czas zasiew opóźnić, ale przyjdzie moment że ani postrzeże jak owoc dojrzeje.

Myśl przecież niekoniecznie przedziera się pod najwłaściwszą sobie formą, książki lub dziennika. Często najniewinniejszy przedmiot mody, zabawna anegdota, gość zagraniczny, wypadek gdzie w antypodach zdarzony, nawet ogon komety — wszystko, bądź z powszednością związane, bądź należące do kategoryi najmateryalniejszéj cywilizacyi, staje się propagandą, dla tych co łakną duchowego pokarmu. — Żeby naród przyprowadzić do bydlęcości, wytępić w nim wyższe pragnienia, trzebaby mu odebrać co tylko odebranem być może, a nadto: pamięć czem był, i żądzę lepszego bytu, dwie wrodzone własności ludów chrześciańskich; że zaś

byłoby rzeczą zbyteczną. Ostatnim i świeżym dowodem są artykuły dzienników warszawskich, które korzystając z przyznanej im od dni kilku, pewnej wolności pisania o polityce zagranicznej, głównie i z dokładną znajomością rzeczy wykazują prawie rozpaczliwy stan Austryi. Święte przymierze upadło z Sebastopolem. Rosya dzisiejsza stoi w innym obozie jak Rosya Cesarza Mikołaja. Czuje ona swą godność, swą cywilizacyjną dążność, swój narodowy swobodny rozwój, a że Cesarz idzie w tym kierunku, dowiodła tego kwestya włościańska. Klucz nowego świętego przymierza, nie na korzyść absolutyzmu, lecz na korzyść wolności, zawiązanego przez Francyę i Anglię, jest w ręku tych dwóch narodów, i Rosya w tej chwili jeśli przeznaczeniu swemu chce odpowiedzieć, o przystąpieniu do tego przymierza, myśleć musi.

Powiadają tutaj, że Cesarz Aleksander po odebraniu dokładnych wiadomości (o tem co zaszło w Warszawie, wyrzekł do ambassadora Francyi na wieczorze te słowa: „Zaręcz pan Monarsze swojemu, że ja Polaków zawsze kochałem i szacowałem, i że szczęścia ich ciągle pragnę.“

Ta wiadomość równie jak pogłoska, którą podają dzisiejsze dzienniki, że Cesarz Napoleon dał posłuchanie jenerałom Klapce i Türr sprawiły tu mocne wrażenie, i są nowym jeszcze dowodem co o domysłach względem powrotu dawnego ś-go przymierza, myślą sami Monarchowie.

Postawienie Galicyi w stanie wyjątkowego zarządu, byłoby dowodem jeszcze silniejszym obawy Austryi ze strony Rosyi, gdyby rozum i dojrzałość polityczna mieszkańców tej prowincyi nie były dostateczną gwarancyą dla jej narodowo-politycznej wytrwałości i ostrożności.

Wiedeń pod wpływem liberalnych usposobień, staje się coraz sprawiedliwszym dla sprawy polskiej. Widać to w rozmowach i w dziennikach. Ruch wyborowy się rozpoczął wczoraj. Przemowy kandydatów są śmiałe i wolnomyślne. Komitety wyborcze nie ogłosiły wszakże żadnych programów, i to z wyższych powodów. *Neueste Nachrichten* słusznie na tę słabość powstają.

Wrocław 12 marca.

† Obór kandydata demokratycznego Schulzego z Delitsch w trzecim okręgu berlińskim na członka Izby poselskiéj rozbił do szczętu zwichniętą już od niejakiego czasu zgodę pomiędzy stronnictwami liberalnemi, popierającemi mniéj więcéj otwarcie i szczerze obecne ministeryum. W wyborze tym nie stały naprzeciw sobie, jakoby to z powszechnych wyborów, odbytych przed trzema laty, sądzić można, skoalizowane stronnictwa liberalne z jednéj, a stronnictwo feodalne z drugiéj strony, lecz stronnictwo liberalno-konserwatywne przeciw stronnictwu liberalno-postępowemu, czyli jak się same mianować zwykły, konstytucyjne przeciw demokratycznemu. Nazwy te są niewłaściwe, do dzisiejsi demokraci stoją równie na podstawie konstytucyi, jak właściwi konstytucyonaliści, którzy wyłącznie dla siebie tę nazwę przybierają, i przeciwników swych chcących niechcących zmuszają do nazywania się demokratami. Jest to środek podania ich w podejrzenie przed rządem i opinią publiczną o sprzyjanie takim samym zasadom i dążnościom, jakim hołdować mieli w 1848 r., w szczególności zasadom antimonarchicznym, chociaż rzeczywiście Zgromadzenie narodowe, sejmujące w rzeczonym roku w Berlinie, nie myślało o niczem mniéj jak o wywróceniu monarchii, a głównie i jedynie było zajęte wypracowaniem liberalnéj ustawy konstytucyjnéj. Większa część pracy téj weszła do oktrojowanej pierwotnie ustawy z 5 grudnia 1848 r., zmienionej w następnym roku znacznie przez rewizyą na obowięzującą dziś ustawę z 31 stycznia 1850 r., z pomocą tych samych konstytucyonalistów gotajskiego liberalizmu, którzy dziś tworzą większość ministeryalną w izbie, chełpią się nazwą zbawców kraju, przywłaszczają sobie przywilej wyłącznej reprezentacyi jego, i odsuwają z niej z śmiechu godną zazdrością i trwogą tak zwane żywioły demokratyczne byłego Zgromadzenia narodowego, żywioły, które po objęciu regencyi przez Księcia pruskiego i przy ostatnich wyborach do izby poselskiej zaparły się głośno wszystkich dążności ekscentrycznych, stanęły bezwarunkowo na podstawie konstytucyi, której postępowy rozwój wytknęły jako jedyny cel swoich usiłowań.

Mimo to nie tylko stronnictwo konstytucyjne lecz i rząd sprzeciwiały się dotąd zupełnemu zlaniu się z sobą stronnictwa demokratycznego z liberalnem. Rząd nie chce być naglonym w postępowaniu swojem, a prasa demokratyczna, zaprzeczyć nie można, czyni to otwarcie i nieustannie, krytykując dość surowo i bezwzględnie postępowanie rządu zarówno w wewnętrznej jak zewnętrznej polityce, domagając się na całem polu jednej i drugiej więcej energii i stanowczości. Na opinią prasy można nie zważać. Ale opinia taka z sejmowej mównicy objawiona większe ma znaczenie, bo jest głosem reprezentacyi kraju, na który trzeba odpowiadać. To jest główną przyczyną, dla której rząd nie chce mieć demokratów w izbie. Jeżeli wybór Waldeka był niemiłym, więcej nim jeszcze jest wybór Schulzego, wybranego w stolicy. Takiej demonstracyi nie spodziewano się w kołach rządowych po jej mieszkańcach, zwłaszcza tak prędko po zmianie tronu.

To też starcie się Vinckego z Waldekiem (obaj są Westfalczyki) z tak błahego powodu w izbie, jest tylko skutkiem skreślonego wyżej usposobienia. Kwestya, czy mieszkańcy kraju nazywają się poddanymi czy obywatelami (staatsbürger) jest tak mało znaczną, ze trudno pojąć, aby mogła dać powód takiemu mówcy, jak p. Vincke, do tak gwałtownej napaści na stronnictwo demokratyczne. *Nationalzeitung* też wywarła cały gniew swój na tego adwokata liberalizmu gotajskiego, podając charakterystykę jego od sejmu stanów połączonych r. 1848 i parlamentu frankortskiego aż do obecnej chwili. Mówią, że przez tę napaść na demokratów p. Vincke chciał sobie utorować drogę do ministerstwa, o którego zmianie krążą znowu pogłoski od kilku dni. P. Vincke nie piastował dotąd żadnego wyższego urzędu. Jest zawsze jeszcze landratem dymisyonowanym. Być może, że nagle stanie u steru rządu.

W izbie panów rozpoczęły się obrady nad projektem do prawa o małżeństwach cywilnych.

Paryż 11 marca.

Do dnia wczorajszego wieczorem, Cesarz Aleksander nie zdecydował się jak postąpi z Królestwem Polskiem. Napoleon III przywołał trzy razy do siebie hr. Kisielewa, aby się od niego coś dowiedzieć, ale przywołany odpowiadał, że nic z Petersburga nie odebrał. Rząd francuzki ma dokładne wiadomości tylko z Warszawy. Przybyło tu kilku rodaków z tego miasta, między innemi jeden, którego można wymienić, bo o nim mówi *Indépendance*, hr. Plater. Hr. Plater został przywołany przez hr. Walewskiego i p. Thouvenel. Inny rodak przywiózł depesze od francuzkiego konsula z Warszawy. Chociaż wypadki warszawskie nie są na rękę Francyi, Napoleon III szczerze niemi się zajmuje. Napoleon III wie, że Polska nie może czekać, że trzeba jej powietrza, życia, „primo vivere“. *Constitutionnel* i *Pays* mało piszą o Polsce, ale wyręcza ich *Patrie*. Pod takim systemem jak cesarstwo francuzkie, rząd musi robić więcej niż mówić. Przeciwnie dzieje się w Anglii. Tam lord Russell napomknął już w parlamencie o Polsce. Napomknienie było bardzo mdłe, ale nie jest ono bez wagi dla tego, że zostało zrobione bez żadnego wywołania. *Globe* zganił wypadki warszawskie jako przedwczesne, *Daily News* wystąpił za zupełną niepodległością Polski. Zaczynają się w Londynie meetingi za Polską. Na tych meetingach nie wiele jeszcze mówią Anglicy, ale z czasem może przemówią. Polityka angielska była od wieku czysto pruską i bardzo złą dla Polski. Wyświecając ją *Czas*, jak utrzymują korespondenci angielscy, obraził konsulat angielski w Warszawie. Wątpię, aby tak było obrażone uczucie osobiste Anglików, bo *Czas* nie miał na celu obrazy, lecz wyświecenie polityki angielskiej. Zresztą zrywając z dawną *tradycyą*, prowadząc politykę narodową a nie dworską, parlament angielski może dziś dawne złe odrobić. Udaje się w tym celu do Londynu osoba, która przez 30 lat wierzyła w Anglią. Londyński korespondent *Constitutionnela* wyraził się dobrze o Polsce i wypadkach warszawskich. Jak *Nord*, Rosyanie bawiący w Paryżu są zmieszani wypadkami warszawskiemi. Jest z nich kontent tylko książę Dołgoruki i jego partya. Książę Dołgoruki jest za Polską, ale tylko do kresu Polski konstytucyjnéj. Pisząc z zagranicy, musiałem napomknąć o usposobieniu Francyi, Anglii i emigracyi rosyjskiej, ale wiem i mocno jestem o tem przekonany, że nasz los zależy od nas samych. Prawie wszyscy obywatele z Królestwa Polskiego (nie emigranci) podpisali na przystąpienie do Adresu wygotowanego w Warszawie przesłanego do Petersburga. Illustracye ogłoszą kilka rycin z wypadków warszawskich. Ogłoszą także portret jenerała Chrzanowskiego.

Courrier du Dimanche powstaje po raz drugi na pożyczkę rosyjską zaciąganą w Paryżu z tytułu ukończenia dróg żelaznych. Dziennik ten wykłada, że przez Rosyą tło liberalności a nawet przyjaźni dla narodowości (włoskiej) miało na celu prosty interes otrzymanie kapitałów na drogi rosyjskie.

Dziś rozpoczęły się w Ciele prawodawczem rozprawy nad adresem. Izba postanowiła, że na przekór dawnym zwyczajem, adres nie będzie broniony przez sprawozdawcę, lecz przez czterech komisarzy. Rozprawy nad adresem zaczęły się od polityki zewnętrznej. Zapewniają, że kilku deputowanych wystąpi za Polską. Deputowani przedstawią wiele poprawek, ale stanie się zapewne jak w senacie, to jest żadna nie zostanie przyjęta.

Według dzisiejszych wiadomości, Wiktor Emanuel zbliża się do polityki francuskiéj, chcącéj utrzymać władzę świecką Papieża Rzymie i jego okolicy pierwotnéj (posiadłości Sw. Piotra.). Zamiar hr. Cavoura podzielenia się Rzymem upada. W Palais Royal nie mówią nic o podróży księcia Napoleona do Turynu. Jacht księstwa jest już jednak w Marsylii. Podróż ma być niezawodną i ma nastąpić w końcu miesiąca. Mówią po raz setny, że księżna Klotylda jest przy nadziei.

Przybyła do Paryża deputacya Maronicka z prozbą, aby wojsko francuskie pozostało jeszcze rok w Syryi. Ma ją przyjąć Cesarz w Tuileryach. Jest nadzieja, że w sprawie syryjskiéj konferencya weźmie *mezzo termine* i że oszczędzi politykę francuską.

W Indyach panuje straszny głód pochłaniający miliony ludzi. *Opinion nationale* podnosi wagę tego głodu pod względem politycznym i ma nadzieję, że przyczyni się do dobra kontynentu europejskiego.

Doktor Kern, ambasador szwajcarski, zaczął układy z Francyą o nowy traktat handlowy. Szwajcarya zbliża się stanowczo do Francyi i zawiesza dawne urazy. Rzecz godna uwagi, że w Szwajcaryi ludność francuska jest najzagorzalszą przeciw Francyi. Toż samo się dzieje w Belgii. Walonowie są gwałtowniejsi nieprzyjaciele Francyi niż Flamandzi. Nieprzyjaźń ludności francuskich w Szwajcaryi, Belgii ma za powód sam interes. Przemysł genueński straciłby wiele, gdyby Genewa została przyłączoną do Francyi. Straciliby także wiele na przyłączeniu Walonowie rządzący obecnie całą Belgią, dla tego, że mówią po francusku. Od czasu jak w Genewie władza ustaliła się w ręku partyi demokratycznéj, patrycyat tego miasta zaczyna pokazywać większą skłonność ku Francyi. Patrycyat nie wyznaje tego, ale o tem wie cała Genewa.

Mówią jeszcze o zrzeczeniu się pana de Germiny z obowiązku likwidatora domu Mirèsa. P. de Germiny odbiera wiele listów bezimiennych, które go obrażają.

Kraków 15 marca. Tutejsza władza obwodowa wydała następujący przepis ze względu na wolność odbywania zgromadzeń przedwyborczych:

Z powodu zapytań względem dozwolenia publicznych zebrań w celu rozmówienia się co do wyborów do przyszłego sejmu, podaje się do wiadomości publicznej na zasadzie rozporządzenia wys. Prezydyum namiestnictwa z d. 11 marca 1861 r. do l. 2191, że chcąc odbyć jakiekolwiek publiczne zgromadzenie wyborcze w Krakowie, należy poprzednio naznaczywszy miejsce zebrania się, zażądać zezwolenia c. k. Dyrekcyi Policyi, w innych zaś miejscach, zezwolenia właściwych władz obwodowych i powiatowych; że władzom tym nie może być wzbronione zesłanie na te zgromadzenia komisarza, że następnie w podobnych zgromadzeniach wyborczych mogą brać tylko udział uprawnieni wyborcy, i że przewodniczący na zgromadzeniu ma wziąść na siebie odpowiedzialność za porządny tok obrad.

Z c. k. Władzy obwodowej.

Kraków 14 marca 1861 r.

Gazeta Lwowska z dnia 12 marca zamieszcza w dodatku swym urzędowym obwieszczenie niemieckie władzy krajowej bukowińskiej z dnia 7 b. m. tyczące się wyborów na Sejm w Czerniowcach w dniu 6 kwietnia rozpocząć się mający. Obwieszczenie to mieści w sobie tę ważną wzmiankę, której nie napotykamy w obwieszczeniu rozpisującem wybory dla Galicyi, że kobiety zamężne jeśli są właścicielkami dóbr, mogą wybierać przez swoich mężów, którzy w takim razie nie potrzebują pełnomocnictwa; zaś rozwódki lub niezamężne winny wykonywać swoje prawo wybierania przez pełnomocników upoważnionych.

Wybory z gmin wiejskich odbywać się mają 21 marca w okręgach wyborczych odpowiadających powiatom politycznym, to jest w Czerniowcach, Kocmanie, Radowcach, Sadogórze, Serecie, Storożyńcu, Suczawie, Waskowcach i Zastawnie; następnie w Wiśniczu, gdzie razem wotować będą powiaty Wiśnicz i Putylla; w Gurahumora, gdzie także należy powiat Solka; i nakoniec w Kimpolungu, do którego się liczy także powiat Dorna. W miastach Czerniowcach, Serecie, Suczawie i Radowcach wybory odbyć się mają w dniu 22 marca; podobnież tego dnia w czernowickiej Izbie handlowej, a nakoniec wybory z większej własności ziemskiej całej Bukowiny, w Czerniowcach w dniu 2 kwietnia.

Wiedeń 14 marca. Cały Wiedeń zajęty wyborami. Dzienniki pełne sprawozdań z zgromadzeń przedwyborczych, gdzie kandydaci poselscy popisują się z wymową i zdają egzamen dojrzałości z nauk politycznych i skarbowych. Bywają oni niekiedy egzaminowani przez komitet wyborczy i sadzą się na niesłychane czasami odpowiedzi, z którychby wnosić można, iż gdy zostaną posłami, to już Austrya zbawioną będzie. Zdarza się niekiedy, że od takiego kandydata żądają odpowiedzi na takie pytania, których rozwiązania nietylko żaden poseł, ale żaden minister wziąść na siebie niemoże, bo zawisły one od okoliczności których przewidzieć się nie da. Osobliwe też to bywają niekiedy i mowy tych kandydatów, pełne obietnic i przyrzeczeń, a w ogóle pełne słów brzmiących i czczych deklamacyj. Kandydaci popisując się np. z ekonomii politycznej, budują na lodzie zamki przyszłej pomyślności, prowadzą koleje, telegrafy, zbroją floty, by cały handel świata sprowadzić przez Tryest do Wiednia. Finansiści mają znów gotowy plan spłacenia wszystkich długów skarbowych i odłożenia jeszcze na oszczędność kilku lub kilkunastu milionów. Od szarlataneryi nie są wolni nawet ludzie polityczni, jak redaktor Zang, Dr Brestl, Schuselka. Ten ostatni jak kameleon polityczny przyjął znów farbę która popłaca, lecz dość zręczny, by się niedać wiązać odpowiedziami. Gdy go pytano, co myśli o stanowisku Węgier, rzekł: Jak będę ministrem, to odpowiem. Zang używa gdzieindziej już zużytych środków. Ubiegając się na jednem z przedmieść wiedeńskich, prawi frazesa oklepane z czasów pierwszej rewolucyi francuskiej, występuje przeciw szlachcie w obronie chłopów, rozprawia o exploatacyi, jak gdyby on, dziecko 19go wieku, żyjący nie pracą rąk ale przemysłem i agio, nie był pierwszym z przykładów exploatowania. Któż jeżeli nie on exploatował czytelników swoich zachęcając ich do ciągłej gry *à la hausse* w akcyach kredytowych, póki takowe nie runęły!

— Jak donosi *Milit. Ztg*, JCMość wydał następujące postanowienia tyczące się prawa wybierania i wybieralności osób wojskowych do rad gminnych i sejmów:

I. prawo wybierania do rad gminnych mają: 1) Oficerowie i wojskowi z tytułem oficerskim na stały spoczynek przeniesieni, albo ci którzy wystąpili ze służby z zachowaniem charakteru wojskowego. 2) Wojskowi w służbie będący lub pensyonowani, jakiemi są kapelani, urzędnicy komisaryatu wojskowego i lekarze wojskowi, następnie urzędnicy wojskowi w służbie będący lub pensyonowani, o ile wszyscy powyżéj wymienieni ze względu na swoje urzędowanie, miejsce zamieszkania, należą do stałych mieszkańców gminy a nie do etatu jakiego oddziału wojskowego.

II. prawo wybierania posłów na sejm mają: osoby wymienione powyżéj pod 1 i 2, o ile posiadają warunki wybierania zawarte w rozporządzeniu ministerstwa stanu z d. 5 stycznia r. b. podług art. I do III, to jest o ile w miastach i po wsiach z trzema ciałami wyborczemi należą do pierwszych dwóch ciał wyborczych a w miastach i po wsiach z mniéj niż trzema ciałami wyborczemi, do pierwszych dwóch trzecich części wyborców uporządkowanych w miarę wysokości podatku.

III. wybieralnymi są do rad gminnych: na posady bezpłatne: oficerowie, wojskowi i urzędnicy wojskowi zostający w stanie stałego spoczynku albo też którzy wystąpili zatrzymując swój charakter wojskowy.

IV. wybieralnymi są do sejmów: pod warunkami naznaczonemi w art. IV pomienionego rozporządzenia ministeryalnego: oficerowie, wojskowi i urzędnicy wojskowi przeniesieni na stały stan spoczynku lub którzy wystąpili z zachowaniem swojego charakteru wojskowego, jeżeli są obywatelami państwa austryackiego, ukończyli lat 30 i mają w myśl art. I i III niniejszego rozporządzenia prawo wybierania.

Oficerowie, wojskowi i urzędnicy zostający w służbie, jeśli posiadają własność nieruchomą dającą prawo czynne wyboru, mogą takowe wykonywać przez pełnomocników. Niższe stopnie od feldwebla i wachmistrza na dół, wraz z rezerwą i wojskowymi należącymi do tychże stopni, niemają prawa wyboru bądź czynnego bądź biernego.

— Tyrolska *Schützen Ztg* donosi, że minister stanu p. Schmerling przyrzekł zostawić każdemu sejmowi wolność ułożenia statutów gminnych, które rząd potem przyjmie.

Królestwo Polskie.

Nadesłano nam z Warszawy autografowaną mowę w tamecznej Bóżnicy Izraelskiej mianą podczas nabożeństwa za poległych w d. 27 lutego. Dajemy tę mowę, jako wyraz uczuć ludności starozakonnej w Warszawie.

„S.S. Jesteśmy tu zgromadzeni w uroczystej okoliczności, mamy uczcić pamięć zgasłych w Bogu braci naszych, poległych w d. 27 bm.: Mamy uczcić pamięć tych, których imiona z pobożnością i pokorą wspominane bywają obecnie jednocześnie w wielu świątyniach Pańskich rożnych wyznań. Mamy uczcić pamięć tych, których imiona ze czcią i poszanowaniem podawane będą przez ojców, swoim dzieciom aż do poźnych pokoleń. Ale S.S. jakiż ma być hołd oddawany pamięci tych osób zgasłych w Bogu? ażaliż wzniesiona do Boga modlitwa o zbawienie ich dusz, ma być wszystkiem co się im od nas przynależy; w takim razie obecna godzina upłynęłaby bez korzyści dla zmarłych i bez pożytku dla żyjących. Polegli przez Boga z pośród wielu tysięcy osób wybrani i aby słowami Mojżesza się wyrazić (na nich Bóg okazał kogo sobie upodobał), (kogo Bóg do siebie zbliża ten jest świętym.)

Oni obecnie u stóp tronu Wiekuistego, wśród grona aniołów przebywają, ich dusze wśród dusz świętych w chórze Serafów, Bogu wieczne śpiewają Halleluja.

Tym świętym niepotrzebna jest modlitwa grzeszników, oni w obliczu Boga wieczną cieszą się szczęśliwością, dla nas zaś żyjących samo westchnienie, przeszłoby jak przewiew wiatru bezskutecznie, dla nas łza zniknęłaby, jak kropla rosy spadła na opokę, bez trwalszych korzyści. Nie w ten sposób bracia, nie w ten sposób uczcijmy pamięć poległych. nie w ten sposób nieśmy hołd duszom zgasłych: Starajmy się aby ich śmierć trwalszą dla nas korzyć przyniosła: i w tym celu bracia powiadam, niechaj ich śmierć będzie dla nas wzorem życia. Ich śmierć jest opłakiwana przez ogół. Bracia! szczytny to wzór dla żyjących, należy nam takie prowadzić życie, iżbyśmy się stali użytecznymi dla ogółu i po śmierci byśmy przez ogół byli opłakiwani.

Człowiek jest stworzonym do towarzyskiego życia, swoje potrzeby zaspokaja działaniem wielu rąk, jego więc siły i zdolności należą nawzajem do ogółu, cała jego dążność winna być, ogólne szczęście, radą czynem i mieniem swojem winien się starać o polepszenie bytu swoich współbraci, o rozszerzenie oświaty o usuwanie fanatyzmu i ciemnoty o zaradzenie niedostatkowi, o sprostowanie fałszu, o ustalenie prawdy.

Oto jest zadanie człowieka na ziemi, dla tego naucza nas Mędrzec w 1 w 18 r. ks. Przysłów (odludek czeka tylko zaspokojenia własnych namiętności), (tam gdzie idzie o dobry czyn tam gdzie idzie o urzeczywistnienie błogiego zamiaru, tam on swoją niegodziwość objawia). Korzystajmy więc bracia z tego palca bożego; niechaj śmierć tych wybranych będzie normą naszego życia, dobro ogółu naszem hasłem, towarzyskość naszem zadaniem, rozszerzenie oświaty naszą dążnością; tym sposobem najgodniej uczcimy pamięć poległych.

Widzieliście bracia owe tłumy, które napełniały ulice Warszawy zeszłej soboty, gdy zwłoki poległych niesione były, ale zarazem podziwialiście ową ciszę panującą, wśród tej niezliczonej masy ludności, unosiliście się nad panującym wonczas pokojem.

Lecz któż to nakazał milczenie owym gromadom ludzi? któż uciszył owe stutysięczne zgromadzenie, tak, że najlżejszego szmeru nie usłyszano? któż zaprowadził ten niewidziany dotąd porządek w pośród najróżnorodniejszych klas ludzi, wśród których znajdowała się i owa nieokrzesana najniższa warstwa społeczeństwa? Oto ciała poległych te cuda spowodowały, zmarli wywarli tak błogi tak uroczysty wpływ na ogół. Otóż bracia druga dla nas nauka. Tam gdzie nam idzie o dopięcie dobrego celu, o wykonanie błogiego zamiaru, starajmy się o utrzymywanie ciszy i spokoju, o zachowywanie uroczystej harmonii w pośród otaczającej nas liczby, nie czczemi chałaśliwemi słowami, nie lamentem i burzliwością wymagane dobro sprowadzone bywa, lecz cichym czynem, lecz spokojną działalnością ustalonem zostaje szczęście towarzyskie. Weźmy w tej mierze przykład od samego Boga (Gdy wedle 19 roz: 1 X. królów prorok Eliasz objawu boskiego majestatu oczekiwał, nastał straszny wicher, któren góry pogruchotał i skały łamał lecz nie w wichrze objawił się Bóg, po burzy nastąpił straszny rozchukliwy głos, ale w lamencie nie objawił się Bóg, pohuku nastąpił ogień pożarczy, ani w pożarze Bóg się nieokazał, po ogniu nastąpiła spokojna uroczysta cisza a w niej Bóg się prorokowi objawił. Tak jest S. S. dobry cel tylko przy spokojnem działaniu przy cichej czynności dopiętym zostaje, i tym tylko sposobem objawu pomocy Boga spodziewać się można, chałas i wrzawa krzyki i lamenta jeszcze nic dobrego nie spowodowały. Otóż

---

to przechodzi najzuchwalszą możność, i najzajadliwszą, choćby krzyżacką nienawiść — więc i systemat prześladujący opinię publiczną w prasie, należy wprawdzie do bardzo dokuczliwych, ale i nader niedostatecznych sposobów rządzenia ludźmi.

Szczególniéj nowożytna historya nigdzie nie dostarcza przykładu, aby udało się komu ducha narodu tak zdławić, żeby tenże przestał być sobą: może on jęczyć a nieprotestować cierpieć w milczeniu, poddawać się przemocy, ale przy pierwszym pomyślnym wietrze odkrywa się odrazu takim, jakim jest. Systemat zakazowy, zaciemniający, niedoprowadza przeto do celu jaki sobie założył, tylko owszem niezmiernie się przyczynia do zaszczepienia destrukcyjnych pojęć, jakie zwykle lęgną się pod despotyzmem. Upokorzenie, odsunięcie od publicznego życia, od regularnego zajmowania się sprawami krajowemi, prowadzi umysły do chwytania się najostateczniejszych środków, a temsamem robiąc je niepraktycznemi, robi niebezpieczniejszemi niż gdyby się rozwijały swobodnie, pod wpływem wolno szerzącego się światła i jawności

Cóż sprowadziło dla Królestwa wybuch listopadowy? Oto systemat zakazowo-prześladowczy W. Księcia Konstantego. Konstytucya dawała wolność druku, z któréj powiedzmy nawiasem, korzystano jak tylko można najoględniéj. Kto zna ówczesne polityczne, ćwiartkowe dzienniczki warszawskie *Orła Białego* lub *Kronikę*, żywiące się potrosze z głośnego za granicą *Żółtego karła* (Nain jaune), a o krajowych rzeczach napomykające ledwo półgębkiem, ten się przekona, że nic w nich nie było tak alarmującego aby nie tylko je zakazać, ale i redaktorów: Kicińskiego, Brykczyńskiego, Morawskiego, na prześladowanie narazić.

Tymczasem nietylko pisma, ale i piszący padali ofiarą, ilekroć zdarzyło się jakiej śmielszej opinii przemknąć pod nożycami cenzury, której w pewnym względzie ustawodawcą był Szaniawski niegdyś rozpasany liberał, później kancista i powolne narzędzie Nowosilcowa. Aprobata cenzury niezasłaniała autora; musiał się on osobno w Belwederze oczyszczać, i albo pokutować u Karmelitów, lub dźwigać karabin.

Czyliż obostrzenia te przeszkodziły choć cokolwick późniejszemu wybuchowi? Bynajmniej. Młodzieńczy entuziazm niemogąc otwarcie dyskutować w sprawach żywotnych, najbliższych sercu, podszył się pod romantyzm i rozsadzając niby formy klasyczne, rząd rozsadził.

Jakby na dowód, że przykład nie jest żadnym dowodem i po upadku powstania, utrzymano system Belwederski przez lat trzydzieści. Złamał on mnóstwo exystencyi, zakrwawił wiele serc rodzicielskich, ale piór dla tego niewytrącił, ani odstraszył od czytania pism patryotycznych, kwalifikujących wprost na Kaukaz i Sybir... Ofiara i Bohaterstwo przywiązywały się do szukania zakazanego owocu; więc bohaterów i ofiar niebrakło... Dość było mieć przepisany wierszyk Mickiewicza, bajeczkę Goreckiego, lub wydrukować jaką aluzyę do knuta, lub mrozu, żeby się dostać do cytadelli, a ztamtąd gdzie pieprz nie rośnie.... Niebyło prawie ani jednego z głośniejszych pisarzy (wyjąwszy przyswojonych), którzyby nieprzeszli przez bicze prześladowań nietylko w Królestwie, lecz w samej Rosyi, gdzie nawet takie znakomitości co blask rzucały na cały naród, nieuniknęły osobistych uniesień Cara.

O jakże i w zastosowaniu i w rezultatach metoda ta odbija od metody takiego angielskiego Rejenta, co na złośliwe i nieobwinięte w bawełnę paskinady małego Moora (Tomasza) odezwał się raz do kogoś z dworzan: Niech się ten błazenek ma na ostrożności!

— Czy Wasza Ks. Mość każesz go ścigać za te zuchwalstwa?.. pochwycił dworak.

— O nie, tylko jeżeli jeszcze raz zaczepi, to go wsadzę — do szklanki...

Tomasz Moore, był małego wzrostu, i Rejent miał dosyć zemsty, gdy zażartował z jego niepoczesnej figury...

Przyjdzie czas, że świat niezechce uwierzyć w te wszystkie tamy i zapory jakie caryzm stawiał swobodzie opinii... a najbardziej tego niepotrafi zrozumieć, jak w przebiegłości swojej mógł niezważać na żywe przykłady do koła, i u siebie? Zapewne dobra polityka radziła inaczej, lecz właśnie na tem zasadza się treść caryzmu, że niecierpi koncesyi.

Dzisiaj zastanowiwszy się spokojnie nad całą machiną funkcyonującą w królestwie w której wszystko było przewidziane, obostrzone, zamknięte, dochodzone, z karane heroiczną bezwzględnością w ciągu trzydziestoletniego stanu oblężenia... Cóż się pokaże? Oto że bez swobody słowa, bez odpowiednich dzisiejszym potrzebom zakładów naukowych, bez przystępu obywateli do rady o własnych sprawach, bez gwarancyi wolności osobistej, bez wszelkich środków porozumienia się... podniósł się naraz wielki głos opinii publicznej, nazwany *vox Dei*, i wyprowadził bezbronne massy, jak białą ofiarę ze złożonemi na krzyż rękami... Nie wołały one: *panem et circenses!* — co bardzoby ucieszyło przyjaciół reminiscencyi klasycznych, lecz zdawały się mówić: „stajemy na świadectwo prawdzie, że jesteśmy.“

Zaiste i sam Piotrowin niemógł być wymowniejszym, jak ta spokojna, uroczysta manifestacya narodu, który żeby głos jej doszedł do tronów i ludów, dał sobie kilka kropel krwi świeżej utoczyć, tyle może ile potrzeba było dla dopełnienia kielicha....

Jak się ten objaw opinii przygotował, jak się odbył, jak massy zostawione same sobie, poruszały się harmonijnie i w jednej myśli, jak umiały panować nad sobą, kiedy żaden organ publiczny nie podburzał, ani reflektował, ani też kierował niemi — pozostanie tajemnicą, jedną z tych tajemnic, które Michelet zauważał na mrówkach — „Niemają one mowy — twierdzi on, a mają zdolność udzielania całym rzeszom najzawilszych rozkazów; w jednem mgnieniu zmieniają pochód całej kolumny, czynność całego ludu....“ Warszawa jak mrowisko, była także bez mowy, lecz samym instynktem, samym magnetyzmem narodowego ducha, zorganizowała bezprzykładny w dziejach ruch i objaw: tłumy zwykle znaczone piętnem nieporządku i gwałtu, podniosły się do wysokości heroizmu i świętości ofiary...

Zdaje się, i tak wszystko wróży, że po tych wypadkach Królestwo wróci do normalnego stanu, nierozumiemy tu bynajmniej wyjątkowego stanu oblężenia, jaki dla niego zrobiono normalnym — lecz do stanu, w jakim kongres wiedeński chciał mieć ten kraj. Osobliwy fenomen! powrót do przeszłości — będzie tu prawdziwym postępem; postępem do przeprowadzenia wcale nietrudnym, albowiem pomimo wstecznej edukacyi trzydziestoletniej, Królestwo ma w sobie głęboki zaród konstytucyjny. Samo zorganizowanie Towarzystwa rolniczego na tak rozległą skalę, umiejętność porusza nia siłami jego i karność obrad, były już małą próbką dającą najlepsze świadectwo o usposobieniu obywatelstwa, które wszędzie bierze inicyatywę, a do czego rękę przyłoży, to ufa sobie i wierzy że się to na coś przyda.

Nim te oczekiwane zmiany nastąpią, zastanowiła nas jedna zmiana w dziennikach warszawskich — oto po raz pierwszy ukazują się w nich rozumowane artykuły polityczne, wprawdzie blade i nieśmiałe jak pierwiosnki — ale jak pierwiosnki zwiastujące niedaleką wiosnę...

Należałoby się spodziewać, że już niezaśpiewamy im piosenki:

„Zawcześnie, kwiatku zawcześnie...“

Powrót do dawniejszego stanu po zaszłych wypadkach w Warszawie, byłby nie tylko dowodem smutnej wiary w siłę materyalną, która już okazała się niedostateczną, ale rodzajem archeologicznego konserwatyzmu, bardzo ciekawego gdy się odnosi do starych mieczów katowskich, gąsiorów i wszelkiego gatunku tortur przechowywanych po starych ratuszach, a śmiesznego i oburzającego, jeżeli wszystkie te narzędzia ciemnoty i ucisku przechowuje, żeby je aplikować do sztuki rządzenia. Jeżeli tortury cytadeli, i śledczych komisyj sposoby badania prawdy, jeżeli podróże na Sybir przy żelaznym drągu, jeżeli nożyce i czernidła cenzury, nie wywarły przez tyle lat wpływu jakiego się po tym terroryzmie spodziewano — czyliż to samo nie pokazuje małej użyteczności tych środków do zabicia ducha i stłumienia jawności? Zresztą nie chcieć jawności w dzisiejszym stanie cywilizacyi europejskiej, jedno jest, co chcieć zamknąć powietrze i zrobić nań monopol. Przy kolejach żelaznych, otwarcie działającej polityce państw, przy ruchu handlowym i przemysłowym, przy dziennikach mających własność ciał najprzenikliwszych, niepodobna już na stałym lądzie europejskim stworzyć wysepkę oblaną do koła łańcuchem komór i straży granicznej, gdzieby mieszkańcom dozwolono żyć w stanie niewinności i nieświadomości rajskiej i wierzyć, że już nie może być lepiej, jak jest.

Zapewne, od czasu wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra II więzy i surowości zwolniały nieco, ale to zwolnienie mogące być wpływem szlachetnego sposobu myślenia Monarchy, nie daje przekonania o zaszłych istotnie zmianach w systemie. Systemat stoi oficyalnie i każdej chwili otwarty doń powrót. Szczere tylko, duchowi czasu, i potrzebom kraju odpowiedne naprawy, mogą uspokoić umysły o tyle nieugięte, o ile zrezygnowane...

S.S. niechaj każden z nas ze swego stanowiska do dobra towarzyskiego się przykłada lecz spokojnym czynem nie zaś hałaśliwem słowem cichem działaniem nie zaś krzykliwym głosem to sobie za godło życia obierzmy a tym sposobem najgodniej uczcimy pamięć poległych naszych braci. Osoby poległe wybrane zostały wolą niebios i pośród niezliczonego tłumu tak, iż wszystkie prawie klasy były w nich przedstawione i jednym połączone losem, tu się zbratnił możny szlachcic ze skrzętnym rzemieślnikiem, tu się zrównał bogacz obfitujący w dostatki z biedakiem, który w pocie czoła na powszedni chleb pracuje, jednaki całun wszystkich obleka, jednaka trumna jest równem dla wszystkich mieszkaniem, jeden grób wszystkich objął a jedna mogiła wszystkich pokrywa. Tu w dosłownym znaczeniu sprawdziły się słowa Joba: (Grób zrówna nisko stojącego z możnym, tam wyrobnik obok pana równej z nim używa swobody.) Niechaj bracia to połączenie śmiercią spowodowane, stanie się wskazówką zjednoczenia, w naszem życiu: niechaj magnat widzi w biednym swego brata, niechaj bogacz poda nędzarzowi pomocniczą swoją dłoń, niech wysoko posunięty nie wzgardzi nisko stojącym.

Wspomnijmy S. S. na słowo proroka Malachiasza: Ażaliż nie wszyscy jednego mamy Ojca, ażaliż nie jeden Bóg nas stworzył; czemuż brat nie tchnie miłością dla brata, czemuż jeden drugiemu się przeniewierza i przez to niweczy przymierze ustalone przez ojców naszych. Jedność harmonia i zgoda panująca w pośród ludu stanowią zakład jego wzrostu, jego szczęścia, połączone siły wspólne usiłowania, wspólna dążność do szczęścia do prawdy, prowadzą niechybnie do celu. Ale cóż ludowi wpaja ów duch zgody, cóż w nim zdoła ustalić harmonią i jednomyślność? Oto bracia te błogie skutki są wynikami głęboko wkorzenionej miłości dla ziemi macierzyńskiej. Ona to jest źródłem szczęścia narodowego, ta miłość kraju usuwa wszelkie niesnaski z pośród mieszkańców, ta miłość jest matką tolerancyi, ta miłość jednoczy wszystkie stany i wyznania, usuwa fanatyzm, wznosi dusze, uszlachetnia serca i doskonali jestestwo człowiecze. Wam współwyznawcy moi, wam Jzraelici wam cytuję 7 w. 29 roz: Jeremiasza. (Starajcież się o dobro kraju do którego was zaprowadzą, zanieście o jego szczęście modły do Boga, gdyż przy szczęściu kraju i wy szczęśliwi będziecie;) o jakimże to kraju przemawia do nas boski natchniony mąż, któryż jest obecnie ten kraj, który miłować o którego szczęście modlić się winniśmy? Czyliż to ma być jeszcze owa ziemia obiecana gdzie przed tysiącami lat mieszkali nasi praojcowie? Maszli to być jeszcze Palestyna? Nie bracia ta ziemia jest dla nas świętą bo jest jutrznią wszelkiej religii, bo jest zorzą każdej objawionej wiary; zawsze wierny Izraelito, zawsze w pobożnej swej modlitwie, obracaj się twarzą ku tej stronie, gdzie kiedyś stała twoja świątynia dla oddawania czci Panu Panów wzniesiona, gdzie stał święty ołtarz, na którym Bogu całopalenia ofiarowałeś. Ale obecnie bracia inny to jest kraj, o którym mówi Jeremiasz.

Tam gdzie nam jako nowonarodzonym dzieciom pierwszy promień słońca przyświecał, gdzie w niemowlęcej niewinności pierwsze dni naszego życia w czułych objęciach macierzyńskich upłynęły, tam bracia tam jest ten kraj, któren miłować winniśmy. Tam gdzie młodzieńcze siły nasze się rozwinęły, gdzie nasza czynność i działalność dojrzewają, gdzie nadzieja w młodzieńczym wieku się uśmiecha, gdzie nasz umysł pojmować nasze serca czuć się nauczyły, tam bracia tam jest ten kraj, któren miłować jesteśmy obowiązani. Tam gdzie czułe serca się pojmowały, gdzie miłość stadła jednoczyła, gdzie po raz pierwszy usłyszeliśmy słodkie szczebiotanie wyrazów: Ojcze, matko, tam bracia tam jest ten kraj, któren miłować winniśmy. Tam gdzie spoczywają zwłoki naszych ojców, tam gdzie i nasze własne pracą skołatane zwłoki, na wieczny spoczynek złożone będą: tam bracia jest ten kraj, któren miłować winniśmy. Łączmyż się więc w miłości dla kraju z resztą naszych współbraci innowierców, postępujemy za nimi na drodze oświaty i cywilizacyi, na drodze nauki i tolerancyi, nieśmy cześć Bogu w świętej mowie praojców naszych. Ale w życiu obywatelskiem przywłaszczmy sobie mowę krajową, starajmy się o usuwanie wszelkiej zapory, która rozdzielała przez tyle wieków mieszkańców jednego kraju, dzieci jednej ziemi, idźmy za zleceniem Boga w cytowanym wierszu przez Jeremiasza wyrzeczonym, starajmy się o dobro kraju do którego nas Bóg zaprowadził, a przy jego szczęściu i my szczęśliwi będziemy. Amen."

Włochy.

Depesza kardynała Antonellego do Mgra Meglia pełnomocnika we Francyi, w odpowiedzi na broszurę p. de la Gueronnière brzmi następnie:

„J. W. Panie! Czytałeś już zapewne broszurę świeżo ogłoszoną w Paryżu pod n. *Francya, Rzym i Włochy.* Zawiera ona rodzaj komentarza tak do urzędowego sprawozdania z sytuacyi uczynionego przez p. Baroche w senacie i w ciele prawodawczem, jak do zbioru dokumentów ogłoszonych przez rząd francuzki odnośnie do ostatnich wypadków we Włoszech. Dostrzegłeś bezwątpienia że celem tego dziełka jest zwalić na Ojca ś. i na rząd jego przyczynę stanu opłakanego do jakiego doszły rzeczy w całych Włoszech, a szczególniej w posiadłościach papiezkich. Znasz dokładnie szereg faktów jakie w ostatnich czasach następowały po sobie, znasz z drugiej strony rozmaite akta pochodzące od J. Świątobliwości, równie jak depeszę którą przesłałem w d. 29 lutego r. z. Nuncyuszowi w Paryżu, a to dostatecznem Ci będzie aby odeprzyć niesprawiedliwe to posądzenie. W istocie zastanowiwszy się z niejaką uwagą nad argumentami na jakich je opiera broszura, nie trudno się przekonać że niema w niej ani jednego twierdzenia, któreby zwycięzko nie zostało odpartem aktami, o których właśnie wspomniałem. Ponieważ jednak broszura usiłuje czczemi ogólnikami, anegdotami nie należącemi do rzeczy lub przytoczeniami czysto wymyślonemi przedstawić fakta w fałszywem świetle, aby im nadać całkiem przeciwne znaczenie, uznałem za stosowne z mojej strony niektóre poczynić uwagi dla większego wyjaśnienia prawdy. Powód ten łącznie ze względem na urzędowy charakter, jaki ma posiadać ogłoszona broszura, zniewala mnie zająć się tą jej częścią, która bliżej dotyczy stolicy ś. i jej rządu.

„Najprzód nie chcę oceniać tu aktu człowieka, który odważa się rzucać publicznie tak ciężkie oskarżenie na dostojną i czcigodną głowę Kościoła katolickiego i to w chwili, w której oprócz ślepych i nieczystych nieprzyjaciół wszelkiego porządku, cały świat uwielbia i opłakuje w niej ofiarę niewdzięczności i najrzadszego wiarołomstwa. Wiem że autor uniewinnia się z oskarżeń przeciw J. Świątobliwości mówiąc że serce zostało uwiedzione i w błąd wprowadzone, przez niektórych z tych którzy go otaczają. Lecz wybieg ten zbyt jest pospolity, aby miał usunąć zarzut nieuszanowania, ganiąc tego, który tyle ma prawa do najgłębszej czci i najszczerszej wdzięczności i uwielbienia. Każdy zresztą łatwo pojmie że taka wymówka gorszą jest niż samo oskarżenie.

„Lecz pominąwszy ocenienie moralne a nawet polityczne tego oskarżenia przystąpimy do roztrząśnienia go w samem sobie i w wewnętrznej jego wartości. Broszura twierdzi że upór Ojca ś. w niezezwoleniu na żadną reformę i odrzucaniu wszelkich rad i życzliwej pomocy rządu francuzkiego jest jedyną prawdziwą przyczyną wszelkich strat doczesnych, jakie obecnie ponosi stolica ś.— Nielubiąc, co się mnie tyczy, ogólników czczych i oderwanych, które tylko zaciemniają i przekształcają prawdę, powołuję autora na pole ścisłych i wyłącznych faktów. O jakichże to mówi on czasach, o jakich okolicznościach? Przyznać trzeba że jeżeli mniemany opór jest rzeczą istotną a nie wymyśloną, winien się był objawić w danym czasie, w danych okolicznościach.

„Można pod tym względem odróżnić trzy epoki; pierwsza sięga od pierwszych lat papieztwa J. Świątobliwości aż do wygnania jego do Gaety; druga obejmuje lat dziesięć, które upłynęły od jego powrotu do Rzymu, aż do ostatnich zamieszek we Włoszech; trzecia nakoniec, dwa lata w których odbyły się owe wstrząśnienia. Szaleństwem byłoby zaiste chcieć mniemany upór zwalać na pierwszą z owych epok, gdy świat cały witał w panującym Papieżu pierwszego dobrowolnego popieracza owych reform i swobód, które można było zaprowadzić bez obawy aby się przerodziły w występną samowolę wpływem ludzi, którzy usiłowali nadużyć tychże. Jest to tak dalece prawdą, że niedawno jeszcze przyznał to minister mocarstwa protestanckiego na zgromadzeniu publicznem.

„A jeżeli obszerne i wspaniałomyślne koncesye Ojca ś. odpłacone zostały ze strony wiarołomnych podżegaczy rewolucyjnych, najczarniejszą niewdzięcznością i zdradą, dowiodło to zarazem próżności wygórowanego zaufania, jakie niektórzy pokładają w podobnych środkach, próżności jakiej niestety! w tych dniach świeży mieliśmy przykład.

„Gdy Ojciec ś. wrócił do posiadania państw swoich za przyczyną wszystkich mocarstw i za pomocą katolickiego oręża, w czem Francya tak wielki miała udział, iż zasłużyła na całą naszą wdzięczność, jaką jej wyraziliśmy i wyrażamy ponownie, jakież były życzenia wtedy objawione mu za wspólną zgodą przez mocarstwa katolickie, licząc w to rozumie się rząd francuzki? Oto reorganizacya finansów zniszczonych mianowicie grabieżami anarchii rewolucyjnej; oto dopełnienie reform ułożonych w Gaecie przez pełnomocników głównych państw katolickich; oto nakoniec utworzenie armii należącej doń któraby kres położyć mogła tymczasowej okupacyi francuzkiej i austryackiej. Któreż więc z owych trzech życzeń nie zostało spełnione? Dzięki mądrości i nieustannej pieczołowitości Ojca ś. udało się nietylko umorzyć monetę papierową, lecz nawet osiągnąć zupełną równowagę pomiędzy dochodami i wydatkami z niejaką przewyżką dochodów, a to bez rozpisania nowych podatków na poddanych. Co się tyczy reform, prócz dwóch, które z powodu ważnych i wyjątkowych zdarzeń, jakie pociągła za sobą nieprzyjacielska i rewolucyjna postawa Piemontu, odroczone być musiały, zostały one wprowadzone w życie, jak tego dowiodłem w poprzedniej mojej depeszy, a raport świetnej pamięci hr. Rayneval, podówczas ambasadora francuzkiego przy stolicy ś., niezaprzeczone dał tego już świadectwo. Armia pomimo odrębnych warunków państwa papiezkiego, gdzie się taż tworzy jak każdemu wiadomo drogą dobrowolnych zaciągów, mogła być uważana za utworzoną w dostatecznej liczbie. Jakoż, gdy w pierwszych dniach roku 1859 chciano znaleść powód do wojny włoskiej w stałem zajęciu terytoryum papiezkiego przez obce armie, J. Świątobliwość mógł bez przeszkody powiedzieć Francyi i Austryi, aby cofnęły wojska swoje kiedy zechcą.

„W czemże więc okazywał się mniemany ów upór Ojca ś. w ciągu lat 10ciu o których mówimy? Broszura pomieniona zamiast deklamować w ogólnych wyrazach, niechby raczéj powiedziała wyraźnie, przytaczając fakta i dokumenta, czego chciał rząd cesarski i inne rządy przyjazne stolicy ś. My przynajmniéj nic w téj broszurze nieznajdujemy bliżéj oznaczonego, wyjąwszy wyrazy: „Samo zachowanie się rządu papieskiego, jego ciągły opór w spełnieniu reform i jego jawne sympatye dla Austryi, przyczyniły się do zwiększenia obaw patryotyzmu włoskiego". Te wyrazy dwóch rzeczy chcą dowieść: odmowy reform i sympatyi dla Austryi. Lecz co do pierwszego punktu, dowiedliśmy już jego mylności samą powagą reprezentanta Francyi. Co do drugiego, niechaj nam przytoczą choć jeden fakt, gdzieby J. Świątobliwość okazał więcéj względu dla cesarskiego rządu w Austryi, już dla każdego innego rządu katolickiego, a mianowicie dla cesarskiego rządu we Francyi. Czyż raczéj i słuszniéj może niedałoby się przeciwnego uczynić zarzutu?

„Pozostaje więc trzecia epoka, epoka w któréj ostatni ruch ogarnął Włochy; wypada się nią zająć szczegółowiéj, gdyż do niéj zdaje się odnosić wyłącznie oskarżenie wyrażone w broszurze. Autor pisze na karcie 21 jaką była winna być, w obec tego ruchu postawa Cesarza Francuzów w następujących wyrazach: „Szanować niepodległość Włoch, opiekować się władzą świecką papiestwa, oto był podwójny cel jaki sobie zakreślić musiała polityka cesarska." W obec owéj postawy Cesarza, jakaż miała być postawa Ojca ś.? Nie było zapewne jego rolą zaczynać wojnę zaczepną przeciw komubądź, gdyż jest wspólnym ojcem wszystkich i wyobraża na ziemi Boga pokoju. Nie było również jego rolą przyczyniać się do złupienia prawych monarchów, gdyż sam jest heroldem i mścicielem praw wiecznych sprawiedliwości pomiędzy ludźmi. Nakoniec nie było jego rolą abdykować dobrowolnie lub dać sobie bezkarnie wydzierać własne swe państwa, gdyż jest tylko ich dzierżycielem w imieniu kościoła i związany jest uroczystą i nieodwołalną przysięgą zachować je w całości.

„Powtarzam więc, jakaż miała być jego postawa, aby się pokazać życzliwym niepodległości włoskiéj a nieuchybić świętym obowiązkom Papieża? Nie może zapewne jak przyjąć i urzeczywistnić, o ile w jego jest mocy jakąbądź zaproponowaną sobie kombinacyą któraby zapewniła niepodległość włoską nie naruszając ani praw drugiego, ani nietykalnych zasad kościoła. Lecz jestże kto na świecie coby dowiódł że Ojciec ś. pokazał się pod tym względem nie powiem upartym, lecz tylko trudnym w zezwoleniu? Powiedzmy raczéj prawdę, jakaż to kiedy kombinacya proponowaną była J. Świątobliwości w granicach przez nas zakreślonych? Jedna tylko jest znaną: konfederacya różnych monarchów z Ojcem ś. jako prezydentem honorowym na czele. Czyż propozycyę tę odrzucił kiedy Ojciec ś.? Niezostałaż ona raczéj przezeń formalnie przyjętą?

„Autor broszury uskarża się gorzko że układ ten zaproponowany przezeń, przyjęto sarkazmami w Rzymie i w Paryżu. Nie wiem o sarkazmach paryskich, lecz co do sarkazmów rzymskich, jeżeli objawiły się jakie, niepochodziły zapewne od rządu papieskiego. Nie mówię tu wcale o propozycyi która pochodziła od prywatnego pisarza, który nie miał zapewne uroszczeń aby go uznawano za potęgę. Prawda że zawiadamia nas iż pisał *jako mający zaszczyt stawiać program*, lecz rodzaj jego pisma niepozwala nam się tego domyślać. Propozycya urzędowa konfederacyi i prezydencyi wyszła dopiero z punktów przedugodnych w Villafranca i z traktatu Zürichskiego, i Ojciec ś. jak rzekłem, okazał się skłonnym do przyjęcia jéj, skoro podstawy tych układów zostaną jak należy określone. Autor jednak mówi że wtedy już było *zapóźno*, niespostrzegając się że mówiąc to wyrządza obelgę własnemu monarsze, jak gdyby on i inni zaproponowali jako punkt wyjścia uroczystego traktatu i jako środek pojednania, rzecz która już nie była ani możebną ani stósowną. Jakkolwiekbądź, wtedy dopiero propozycya ta uczynioną została przez tego który miał prawo ją uczynić i nie słuszną jest rzeczą utrzymać iż Ojciec winien go był uprzedzić z włoskiego popędu. Powtarzam więc iż ponieważ nie z powodu odmowy Ojca ś. kombinacya ta niedoszła do skutku, jakże można niedopuszczając się haniebnéj potwarzy oskarżać go pod tym względem o upór?

„Ponieważ już nie ma mowy o tym układzie, który z jednéj strony byłby odpowiedział postawie Cesarza Francuzów, szanującéj niepodległość włoską i chcącéj się opiekować zarazem władzą świecką Papieża; który z drugiéj strony zgadzał się z postawą przyzwoitą stolicy ś. dozwalając jéj przyczyniać się w granicach sprawiedliwości do niepodległości włoskiéj nie poświęcając władzy swéj świeckiéj, jakaż więc czyniona była kiedy propozycya, łącząca w sobie podobne warunki?

(Do. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca. Listy wyborców miejskich w Krakowie już są wprawdzie sporządzone lecz mają być dopiero ułożone porządkiem abecadłowym i przez Magistrat przedłożone Władzy wyższéj, poczem dopiero drukiem ogłoszone zostaną. Zapewne jeszcze kilka dni zejdzie na tych przygotowaniach a następnie na sprawdzaniu reklamacyj.

Otwarte wczoraj bióro Komitetu instrukcyjnego wyborczego dla zachodnich obwodów Galicyi w domu p. Mieczysława Skarzyńskiego przy ulicy Brackiéj pod L. 161, udziela bezpłatnie osobom żądającym tego, drukowany formularz pełnomocnictwa.

— Uczynioną w tem miejscu przed kilku dniami wzmiankę o zapowiedzianym na niedzielę amatorskim koncercie na korzyść pp. Salomońskich uzupełniamy dziś doniesieniem, że koncert ten odbędzie się w dniu powyżéj wymienionym w sali teatralnéj w południe. Obok kilku rzeczywistych talentów, które peryodycznie miłość bliźniego wyprowadza na widownię publiczną, wezmą w nim udział również państwo Salomońscy, znani zaszczytnie niemniéj ze strony muzykalnéj, jak z gotowości przyczynienia się do każdego szlachetnego celu, czego tylokrotne dawali dowody uczestnictwem swem w koncertach na dochód ubogich, jakoteż urządzeniem przed laty kilku koncertu w Poznaniu, z którego kilkaset talarów wpłynęło na budowę tutejszego domu Towarzystwa naukowego.

— Nowo wybrany rabin krakowski, objął dziś swoją posadę. Pochodzi on z Węgier, nie wiemy przeto czy umie po polsku.

— W Pradze czeskiéj odprawiono nabożeństwo za poległych w Warszawie. Czytamy o tem następne słowa w *Casie*: „Wczoraj d. 13 marca odbyła się o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem w kościele dominikańskim w obecności bawiących tu Polaków, Słowian południowych, Madziarów i licznego pocztu Czechów, zwłaszcza młodzieży naukowéj, żałobna cicha msza za poległych w wypadkach warszawskich."

Narodni Listy piszą w tym samym przedmiocie: „Wczoraj 13go, odbyło się o godzinie $10\frac{1}{2}$ za staraniem Polaków tu bawiących ciche *requiem* za rodaków ich poległych w Warszawie. Pomimo, że *requiem* to nie było nigdzie ogłoszonem, tak iż jeszcze wczoraj rano nikt nie wiedział gdzie i kiedy się odbędzie, wszelako zebrał się oprócz przebywających tu Polaków, liczny poczet czeskiéj młodzieży i dam, powiększej części w stroju żałobnym. Rzeczywisty smutek spostrzegać można było w oczach każdego z przytomnych, oddających ostatnią cześć należną poległym braciom swym słowiańskim nad Wisłą. Daj Boże, by ofiara ta była ostatnią!"

— N. Cesarz Ferdynand i N. Cesarzowa Marya Anna ofiarowali 400 złr. na odnowienie kościoła ś. Katarzyny przy klasztorze Augustyanów na Kazimierzu w Krakowie.

— Niedawno w Berlinie ciekawy pod względem psychologicznym odbywał się proces, który świadczy, że opinia lekarska nie zawsze jest dostateczną, aby wyrzec o stanie umysłu. Lekarze sądowi mając często do czynienia z przebiegłemi oszustami, bywają zwykle w swoich opiniach uprzedzonymi; a powtóre, że trudno przypuścić, aby zdołali zawsze trafnie ocenić stan umysłu u tych ludzi, u których chwilowe okoliczności wpłynąć mogą na zmianę normalnego stanu. Otóż zdarzyło się, że pewien człowiek nieposzlakowany dotąd, przytrzymany został na ulicy w obcym surducie, który wdział był przed chwilą w pewnéj piwiarni, jakkolwiek miał swój zimowy surdut na sobie. Oskarżony o kradzież tłumaczył się, że uczynił to przypadkowo i przez nierozwagę. Sąd zażądał opinii lekarskiéj, aby ta orzekła, czy obwiniony podlega roztargnieniu. Lekarz dał zdanie, że obwiniony nie podpada roztargnieniu, lecz owszem okazuje wielką rozwagę i przezorność. Tymczasem świadkowie przytoczyli kilka wydarzeń z życia obwinionego, z których się pokazało, że tenże bywa bardzo roztargniony. Na téj zasadzie, wbrew opinii lekarza uznano oskarżonego niewinnym.

— Przez kilka lat utrzymywało się mniemanie, iż pszenica przechowywana w rękach lub odzieży mumij egipskich, zdolną jest kiełkować i w kłosy bujne wyrastać. Sprzedawano takie ziarna pszenicy na wagę złota, bo było wielu ciekawych, co chcieli próbować zasiewu pszenicy która kilka tysięcy lat przechowaną była w grobach. Nadaremnie niektórzy badacze jak np. Vilmorin, utrzymywali, opierając się na doświadczeniu i chemicznym rozbiorze, że pszenica po 10 latach traci moc kiełkowania, lecz gdy wiele wiarogodnych osób naocznie się przekonało, iż przez nie same wyjmowana z mumij pszenica była plenną, obwołano uzonych niedowiarkami. Tymczasem wykryło się teraz, że ci co oprowadzają cudzoziemców po Egipcie, sami poprzednio zręcznie wsuwają mumiom w dłonie lub między szaty pszenicę, i takową potem za starą egipską pszenicę udają. Zresztą rozbiór mikroskopowy pszenicy prawdziwéj mumijskiéj i pszenicy nowoczesnéj wykazał zupełną między niemi różnicę; gdy tymczasem pozornie łatwo złudzić się można.

— Jutro w sobotę dnia 16 marca, Ś. Cyryaka dyakona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15go marca 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·25
Żyto	„	4·92
Jęczmień	„	3·90
Owies	„	2·00
Kukurydza	„	4·20
Ziemniaki	„	2·60
Siano	(za centnar)	1·20
Słoma	„	0·80

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 7 do 14 marca 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

	korz. krak.	funt. wied. od	funt. wied. do	złr. od	c. od	złr. do	c. do
Pszenica polska	„	—	160	11	20	13	80
„ galicyjska	„	—	165	11	—	13	25
Żyto polskie	„	140	160	9	—	9	50
„ galicyjskie	„	154	—	9	—	9	75
„ węgierskie	„	152	—	10	—	10	50
Jęczmień	„	130	143	7	—	8	75
Owies	„	93	100	4	—	4	40
Rzepak zimowy	„	—	—	13	—	14	—
„ jary	„	—	—	12	—	13	—
Koniczyna czerwona	„	—	175	66	—	73	—
„ biała	„	—	—	50	—	60	—
Kolędra	„	—	—	15	—	16	50
Kmin	„	—	—	20	—	22	—
Gorczyca	„	—	—	11	—	13	—
Siemię lniane	„	—	—	11	—	12	25
„ konopne	„	—	—	—	—	8	20
Wapno palone	„	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły	cent. wied.	—	100	19	—	20	—
„ płaski	„	—	—	10	—	11	50
Maź	„	—	—	—	—	4	60
Terpentyna	„	—	—	16	—	18	—
Hubka	„	—	—	12	—	14	—
Len surowy	„	—	—	16	—	18	—
„ międlony	„	—	—	18	—	21	—
Konopie surowe	„	—	—	17	—	19	50
„ międlone	„	—	—	20	—	22	50
Szmaty białe	„	—	—	8	—	10	—
„ mięszane	„	—	—	3	—	5	—
„ niebieskie	„	—	—	4	—	6	—
„ białe mięszane z kotonowemi	„	—	—	3	—	4	50
Oléj rzepakowy raz czyszczony	„	—	—	—	—	33	—
„ 2 razy	„	—	—	33	50	34	—
„ lniany	„	—	—	—	—	32	—
„ bukwiowy	„	—	—	27	—	29	—
Krochmal pszenny	„	—	—	15	—	19	—
Gips mielony, palony	„	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy	„	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach	„	—	—	13	—	15	—
Surowiec żelaza	„	—	—	—	—	4	75
Masło	„	—	—	36	—	40	—
Bryndza	„	—	—	17	—	19	—
Miód	„	—	—	24	—	26	—
Wosk	„	—	—	136	—	139	—
Łój	„	—	—	36	—	41	—
Wełna kraj. przednia	„	—	—	100	—	115	—
„ „ poślednia	„	—	—	70	—	90	—
Włósie	„	—	—	45	—	56	—
Sierść	„	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa	„	—	—	200	—	260	—
„ pospolita	„	—	- -	100	—	180	—
Piérze	„	—	—	48	—	60	—
Skóry wołowe	„	—	—	89	—	90	—
„ cielęce	„	—	—	90	—	94	—
Okowita 30 do 33°	wiadr. w.	—	—	20	—	22	—
Spirytus 35°	„	—	—	27	—	28	—
Drzewo opałowe	siąga wied.	—	—	8	—	9	—
Węgle kamienne	„	—	—	16	—	18	—
Jaja kurze	kopa 60 sztuk	—	—	—	70	—	80
Skórki futrzane	1 sztuka	—	—	—	80	1	10
Pióra kancelaryjne	100 szt.	—	—	—	20	1	—

Lwów 12go marca. Na wczorajszy targ przypędzono 94 wołów i 6 krów, mianowicie z Toporowa 43, z Krzywczyc 2 stada po 31 i 8 sztuk, z Dawidowa 12 wołów, a z Winnik 6 krów. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 91 wołów na potrzeby miasta. i płacono za wołu, mogącego ważyć 280 funt. mięsa i 36 funt. łoju, 56 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 330 funt. mięsa i 60 funt. łoju, kosztowała 71 złr. w. a.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 14 marca wieczór. Właśnie obiegają po mieście roskazy naczelników opozycyi, aby zaniechać jutro wszelkich demonstracyj prowokacyjnych. (Dzienniki peszteńskie z 14go rano nic nie wspominają o mających nastąpić demonstracyach, których znaczenie odnosi się zapewne do roku 1848. P. R. Cz.

Paryż 13 marca. Konferencya w sprawie syryjskiej dopiero w końcu tego tygodnia znowu się zbierze. Z Rzymu donoszą 9go, że się tam spodziewają nadzwyczajnej demonstracyi, a za nią rychłego rozstrzygnięcia kwestyi rzymskiej.

Paryż 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego Keller zaczepił rząd z powodu jego polityki, którą nazwał spełnieniem programu zawartego w liście Orsiniego. Keller rzekł: iż polityka rządu nie jest ani jawnie rewolucyjną ani też jawnie konserwatywną. Pragnie on, aby rząd nareszcie wystąpił do boju z rewolucyą i aby wrócił do traktatu z Villafranca. Billault odpowiada mu i protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby rząd uchylił się przed sztyletami skrytobójców; minister skarży się na tę natarczywość zaczepek i broni najmocniéj polityki rządu. Ogólne rozprawy zostały na tem zamknięte.

Paryż 14 marca. Francya zgodziła się na propozycyę względem przedłużenia okupacyi Syryi tylko na trzy miesiące.

Turyn 13 marca. Civitella del Tronto i wojsko burbońskie przebywające na territorium papieskiem kapitulowały."

Turyn 13 marca. Dzisiejsza *Opinione* mówi, że czynna armia włoska składać się będzie z sześciu korpusów, z dywizyi rezerwy jazdy i dywizyi rezerwy artyleryi, o sile 300,000 ludzi. Ministeryum wojny ogłosiło już skład każdego korpusu.

Turyn 14 marca. Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu wczorajszym, Farini odczytał odpowiedź na mowę tronową, która też bez dyskusyi uchwaloną została. Odpowiedź ta jest parafrazą mowy tronowej, i między innemi wspomina z wdzięcznością o mowie księcia Napoleona w senacie francuskim tudzież o uchwale izby deputowanych w Berlinie w skutku wniosku Vinckego.

Konstantynopol 12 marca (przez Paryż) Porta wzbrania się przystępować na konferencyi do obrad nad sprawami wewnętrznemi Turcyi.

Londyn 14 marca. Z Washingtonu miano wiadomość z d. 2 b. m. iż kongres przypuścił do unii Nowy Mexyk, a to bądź z systemem niewolniczym, bądź bez niewoli, stosownie do tego jak lud zechce. Stan rzeczy jest bardzo niepewny.

Wczoraj podaliśmy telegram o reskrypcie cesarza Aleksandra do Namiestnika Królestwa Polskiego. Dziś wieczór otrzymawszy dzienniki warszawskie, które zamieszczają całą osnowę tego aktu tak w tekście francuskim, jak w przekładzie urzędowym polskim, powtarzamy takowe jak następuje:

Reskrypt najwyższy na imie JO. Namiestnika Królestwa Jenerał-Adjutanta księcia Gorczakowa.

Książę Michale Dmitriewiczu!

Przeczytałem petycyę, którą Mi nadesłałeś. Powinienbym ją uważać za żadną i nie byłą, pewna bowiem liczba osób, pod pozorem nieporządków, wywołanych na ulicy, przywłaszcza sobie samowolnie prawo potępiania wszelkich działań Rządu. Chcę jednako widzieć w tem tylko uniesienie.

Poświęcam wszelkie starania Moje ważnym reformom, jakich bieg czasu i rozwinięcie potrzeb, w Państwie Mojem wymagają. Poddani Moi Królestwa są przedmiotem równejże Mojej troskliwości. Wszystko, co może zapewnić ich pomyślność, nie znajduje i nie znajdzie mnie obojętnym.

Dałem już im dowody, że pragnę, aby brali udział w dobrodziejstwach z ulepszeń użytecznych, istotnych, postępowych. Pozostaję przy tych samych zamiarach i uczuciach. Mam prawo liczyć na to, że uczucia te znajdą uznanie i nie będą zwichnięte przez żądania niewczesne lub przesadzone, których nie mógłbym pogodzić z dobrem Moich poddanych. Dopełnię wszystkich Moich obowiązków. W żadnym razie nieporządkom faktycznym pobłażać nie będę. Na takim gruncie nic się nie buduje. Pragnienia, któreby na nim szukały oparcia, już tem samem z góry sameby się potępiły. Zniweczyłyby one wszelkie zaufanie i spotkałyby z Mojej strony surowe zganienie, bo cofnęłyby kraj na drodze regularnego postępu, na której utrzymać go, niezmiennem jest Mojem życzeniem.

St. Petersburg, 25 lutego (9 marca) 1861 r.

(Własną J. C. K. Mości ręką podpisano)

Wam życzliwy

Alexander.

Prince Michel Dmitriewitch!

J'ai lu la pétition que vous M'avez envoyée. Je devrais la considérer comme nulle et non avenue, parceque quelques individus, sous prétexte de désordres excités dans la rue, s'arrogent le droit de condamner de leur propre autorité toute la marche du Gouvernement. Cependant Je ne veux y voir qu'un entrainement.

Je consacre tous Mes soins aux importantes réformes, nécessitées dans Mon Empire par la marche du temps et le développement des intérèts. Mes sujets du Royaume sont de Ma part l'objet d'une égale sollicitude. Rien de ce qui peut assurer leur prospérité, ne me trouve ni ne Me trouvera indifférent.

Je leur ai déja prouvé Mon désir de les faire participer aux bienfaits d'améliorations utiles, sérieuses, progressives. Je conserve les mêmes intentions et les mêmes sentiments. J'ai le droit de compter, qu'ils ne seront ni méconnus ni paralysés par des demandes inopportunes ou exagérées, que Je ne saurais confondre avec le bienêtre de Mes sujets. Je remplirai tous Mes devoirs. Dans aucun cas Je ne tolérerai le désordre matériel. On n'édifie rien sur ce terrain. Des aspirations qui y chercheraient un appui, se seraient condamnées d'avance. Elles détruiraient toute confiance et rencontreraient de Ma part une sévère réprobation, puisque ce serait faire reculer le pays dans la voie du progrès régulier où Mon invariable désir est de le maintenir.

(De la main propre de Sa Majesté) Votre affectionné Alexandre.

St. Petersbourg le 25 Février (9 Mars) 1861.

Zgromadzenie związku niemieckiego miało odbyć 14 b. m. posiedzenie, na którem poseł duński złożyć miał deklaracyą swojego rządu w znanym sporze o konstytucyę holsztyńską. Zpowodu jednak jakiejś uroczystości dworskiej w Darmstadzie, Bundestag nie obradował w Frankfurcie.

Gazeta Wrocławska pisze, że zaprzeczenie uczynione *Czasowi* ze strony *Börs. u. Hand. Ztg.* co do wywiezienia pieniędzy z banku królestwa polskiego jest nie prawdziwem. Rzecz się miała tak jak była początkowo doniesioną, to jest iż 7go nadszedł do Warszawy telegram nakazujący wywieść gotowiznę i depozyta z banku do cytadeli lub do Modlina, co zapewne nazajutrz uskutecznionem zostało. Przypomnieć tu winniśmy, iż daliśmy w *Czasie* sprostowanie tego doniesienia co do ilości i natury pieniędzy z banku podniesionych.

Bióro Reutera podaje z Rzymu wiadomość z 10go, iż ks. Gramont zapewnił Papieża z polecenia cesarskiego, iż Cesarz nie podziela myśli objawionych w mowie księcia Napoleona mianej w senacie.

Przez Tryest otrzymano wiadomości pocztą egipską z Indyj i Chin. Z tego ostatniego państwa dochodzą do 30go stycznia. W dniu 1 stycznia Francuzi odnieśli w Kochinchinie zwycięstwo i dwie warownie zdobyli. Nieprzyjaciel stracił kilkuset ludzi; strata Francuzów ogranicza się do kilku żołnierzy, lecz w obozie panują choroby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 15 marca wieczór. Wieczorne wydanie *Wanderera* zamieszcza depeszę telegraficzną z tegoż dnia z Pesztu w południe, która mówi: Pomimo złośliwych podżegań, wielka panuje spokojność. Sama młodzież wystąpiła pośrednicząco, naganiając demonstracye. Od wczoraj wszystkie posterunki straży policyjnej zostały ściągnięte, a straż miejska pełni służbę policyjną.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	322	314
Ruble obrączkowe agio . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	68¼	67¼
Srebro nowe . . . złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 85	11 65
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 25	86⅓—
„ „ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64⅔—	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	160	158
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 15 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki . . .	64	60
5% Pożyczka narodowa . . .	76	50
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	726	—
„ banku kredytowego . . .	164	—
Srebro . . .	146	50
Londyn 10 funt. szterl. . . .	146	75
Dukat pojedynczy . . .	6	97

Wiedeń 17 marca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	59 25	59 —
5% Pożyczka narodowa . . .	76 40	76 20
5% Metaliki na mon. konw. . . .	64 80	64 60
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	86 —	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	65 75	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 75	63 —
5% „ „ galicyjskie . . .	62 75	62 —
5% „ „ bukowińskie . . .	61 50	60 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	61 50	60 75
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	90 25	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	102½	101½
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	81 75	81 50
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	110½	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	86 50	86 —
Bilety rentowe Como . . .	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego . . .	114·75	114·25
„ tryestskie na 4½ % . . .	126	125
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	100½	100
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	40 —	39 75
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 —	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 50	25 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr. . . .	729	727
„ zakładu kredytowego . . .	163·—	162·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	417	415
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2070	2068
„ „ rządowéj . . .	286	285
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	187¼	187
„ „ Pardubickiéj . . .	107	106½
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147	147
„ „ Południowéj . . .	191	190
„ „ Galicyjskiéj . . .	151	147½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	125·50	124·25
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	125·25	124·—
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	125·50	125·25
Genua 100 lirów piem. . . .	7	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	110·30	110·20
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	7	—	—
Londyn 10 funtów . . .	8	147·75	147·50
Paryż 100 franków . . .	7	58 45	58 25

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	—	20 20
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	7 —	6 99
„ „ obrączkowe . . .	6 99	6 98
Złoto *al marco* . . .	—	6 94
Napoleondory . . .	11 82	11 81
Suwereny . . .	—	20 40
Frydryki . . .	—	12 4
Luidory . . .	—	12 4
Sowereny angielskie . . .	—	14 80
Imperyały rosyjskie . . .	—	12 10
Srebro . . .	—	146¾
„ kupony . . .	—	141½
Talary związkowe . . .	—	—
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 21½	2 20½

Lwów 13 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	6 94	6 88
„ austryacki . . .	6 98	6 91
Półimperyał rosyjski . . .	12 7	11 92
Rubel rosyjski. . . .	2 32	2 29
Talar pruski . . .	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 60	81 90
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 73	86 —
Oblig. indemn. bezkupon. . . .	62 70	62 5
Pożyczka narodowa bez kupon . . .	76 30	75 60

Warszawa 13 marca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . „	90 19	—
kupon . . .	—	1 81⅙
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 82	14 80
kupon . . .	—	— 13⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	63 —

Wrocław 14 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68⅓	—
Polskie bilety bankowe. . . .	87 7/12	—
„ listy zastawne. . . .	—	85½
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	101½	—
„ „ „ 3½% . . .	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .	—	—

Paryż 13 marca.

Renta 3% . . .	68	10

Londyn 13 marca.

Konsole . . .	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 14 do 15 Marca.

HOTEL POLLERA. Köb Kajetan insp. jen. kolei z Wiednia, Hr. Romer Emil ob. z Tarnowa. Michałowski Władysław wł. dóbr z Królestwa. Justyna Zapalska wł. dóbr z familią z Węgrzynowic. Hr. Koziebrodzka Olga wł. dóbr z familią z Drezna. Milewski Kornel ob., Trzciński Ludomir wł. dóbr ze Stanisławowa. Alscher Raymund wł. dóbr z Kremnic. Brzeski Wiktor ck. notaryusz z Kęt. Schnarr Antoni kupiec z Prus. Trazel Józef inżynier z Węgier. Laske Edward urz pruski z Desawy.

Wyjechali: Köb Kajetan insp. jen. kolei, Hr. Koziebrodzka Olga wł. dóbr z fam., Milewski Kornel, Trzciński Ludomir wł. dóbr do Lwowa. Zapalska Justyna wł. dóbr z fam. do Węgrzynowic. Laske Edward urz. pruski z Włoch. Trapel Józef inżynier na pryw. mieszkanie. Hr. Romer Emil właśc. dóbr do Galicyi. Beryziński Józef ks. do Tarnowa. Niemira Julian sędzia pokoju do Królestwa. Betke Otto buchalter, Zoellner Juliusz kup. do Drezna. Hr. Romer Bronisław wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. A. Raszka fabr z Morawii. Ksawary Wykowski wł. dóbr z Suwczyna. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika.

(**Nadesłane**).

Protest.

Do W. p. Naczelnika powiatowego w Przeworsku!

W roku 1857 ujrzałem się na obiegającym powiat Okólniku przydzielonym do gminy tutejszéj dworskiéj. a gdy prócz tego pod d. 12 Stycznia tegoż r. do liczby 63 zapytywano mnie urzędownie, czyli chcę należeć do gminy dworskiéj lub chłopskiéj, — odpowiedziałem, że *nie chcę*, i że życzę sobie z plebanią moją stanowić gminę osobną i niezależną, przytaczając na to ważne, jak mniemałem, powody.

Bez względu na to zostałem w skutek decyzyi ck. urzędu powiatowego z d. 28 Kwiet. 1857 do L. 1933 na mocy wys. ck. rozporządzenia rządowego z d. 27 Grudnia 1856 L. 7833 do *gminy dworskiéj* wcielony.

I tak rzeczy stały aż do dnia 9 b. m., w którym z podziwieniem mojem znalazłem się na liście wyborczéj chłopskiéj wsi Pantalowic, jakobym do gminy wiejskiéj był należał:

Zważywszy stan rzeczy powyż przytoczony, i to:

1) że według §, 28, 2 ustawy gminnéj z r. 1849, dopiero 5go Stycznia rb. za obowiązującą ogłoszonéj, *plebani miejscowi* w ogóle mają *czynne* prawo wyboru *bezpośredniego*;
2) że według §. 11 ordynacyi wyborczéj do sejmów w myśl tegoż samego §. 20. 2, po miastach do członków mających prawo *czynne* do *bezpośrednich* wyborów, należą także *plebani miejscy;*
3) że §. 13 tejże saméj ordynacyi wyborczéj, odnośnie do tejże saméj ustawy gminnéj przeciwnie *plebanów wsiowych* spycha do członków gminnych, mogących deputowanego sejmowego tylko *pośrednio* przez wyborców wybierać;
4) że zachodzącéj tutaj sprzeczności istniejące dotąd prawa równie cywilne jak kanoniczne nie stwierdzają i téj niesłusznéj *degradacyi* plebanów wsiowych nie upoważniają, gdyż nigdy nie dzieliły i nie rozróżniały plebanów *miejskich i wiejskich* jako takich;
5) że to zepchnięcie plebanów wiejskich między gmin nieoświecony wsiowy nietylko im pełne ich prawa obywatelskie uszczupla, lecz oraz na namiętności tegóż gminu dotkliwie narazi (albowiem chłopi zwykle nikogo za członka gminy swojéj nie chcą uznawać, kto nie jest chłopem i gospodarzem jak oni); nakoniec
6) że przez wzgląd na niezawisłość kościoła i wiary i przedstawiciel i opowiadacz ich wsiowy, czyli dusz starownik (selbstständiger Seelsorger) dla dobra kraju i państwa w pełnieniu swoich praw obywatelskich i tak zkądinąd ograniczonych na pewną niezawisłość zasługuje;

przeto *protestuję*:

Naprzód: *przeciw umieszczeniu mnie na liście wyborców chłopskich.*

Powtóre: *przeciw usunięciu mnie jako plebana* od *czynnego* prawa do *bezpośrednich* wyborów deputowanych sejmowych;

i proszę o wydanie mi *karty legitymacyjnéj* jako niezawisłemu wyborcy bezpośredniemu na mocy §. 28, 2. ustawy gminnéj do okręgu wyborczego Łańcuckiego, (bo podatki mojéj plebanii sta guldenów nie dochodzą); lub w razie przeciwnym o przedstawienie téj mojéj protestacyi i prośby Wysokiemu ck. Rządowi.

Pantalowice dnia 10 Marca 1861.

Ks. *Jakub Kluczycki*, pleban.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 834]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wybudowania kanału podziemnego w poprzek drogi przed Mostem Stradomskim odbędzie się w dniu 26 Marca 1861 r. w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu IV o godzinie 10 zrana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1046 złr. 32 kr. w. a.

Wadium wynosi 105 złr. w. a. Deklaracye będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV. (298-2-3)

Kraków dnia 8 Marca 1861 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	329 31	— 0'2	82	zachodni słaby		śnieg	— 3 6	+ 1 8
	10	30 60	3 6	90	„ „	pogoda z chmurami			
15	6	30 89	4 0	89	wschodni	„			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.